Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcya i Administracya
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P.K.O. Nr. 140.011.

20 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie M 480·—, z odnoszeniem do domu M 520·—. Zamiejscowa M 540·—. Zagranica 640.—

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. Redaktor naczelny: Stanisław Zachariasiewicz.

Nr. 92. Kraków, poniedziałek 3. kwietnia 1922 r. Rok V.

Zgon b. cesarza Karola.



Były cesarz austryacki Karol Habsburg.

LONDYN, (dnia 1. kwietnia) PAT. Biuro Reutera donosi z Funhal: Były cesarz Karol zmarł.

Nie dajmy się obedrzeć szakalom!

W walce z drożyzną muszą z rządem współdziałać organizacye społeczne. Apel min. Michalskiego na konferencyi prasowej.

Warszawa, (Tel. wł.) Dziś odbyła się w ministerstwie skarbu **konferencya prasowa, na której min. Michalski** przedstawił stan akcyi **rządowej przeciwdrożyźnianej.**

Według min. Michalskiego **na drożyznę** w Polsce składają się **3 przyczyny: primo, nieustabilizowanie marki i niski jej kurs**, secundo: **niedostępność zagranicznych producentów do konkurencyi na rynku wewnętrznym i niedozwolony wywóz z kraju**, tercio: **brak organizacyi ze strony spożywców** dla obrony swych interesów.

O ile chodzi o pierwszy czynnik, to usiłowania ministerstwa skarbu są widoczne, z dotychczasowych rezultatów i nie mogą być kwestyonowane, jako realny wskaźnik naprawy. Przyczyny drugiej, rząd nie obserwuje obojętnie, lecz stara się jej przeciwdziałać. Rada ministrów zakazała wywozu zboża, jego przetworów, bydła, nierogacizny, mięsa, tłuszczów, nabiału i jaj. Dla skontrolowania, jak te postanowienia będą przestrzegane organizuje się objazdowe komisye rewizyjne. **Min. Michalski zamierza osobiście za 3—4 dni wyjechać na granicę, dla skontrolowania**, jak postanowienia rządu zostały wprowadzone w życie.

Nader skomplikowaną rzeczą jest **sprawa cła**, która z jednej strony musi uwzględniać interesy przemysłu krajowego, a z drugiej strony ma mieć na widoku korzyści spożywców. W lutym zwolniono od cła, względnie zniesiono cła na konserwy, jarzyny, mleko zgęszczone, odzież i wwóz artykułów takich, jak mąka, ryż, kasza, obuwie. Widocznem więc jest, że fiskalizm czyni ustępstwa, na rzecz doraźnego ukrócenia galopującej spekulacyi.

Z całą energią przeprowadzoną też będzie **organizacya ochrony granicy**, przez sformowanie fachowych kadr strażników i batalionów celnych, mających za zadanie walkę z przemytnictwem produktów spożywczych. Spodziewana zniżka cen **zboża w związku z daniną** zawiodła. Dopiero **w ostatnich dniach zboże spadło w cenie**, mimo, że na rynkach zagranicznych nie widać tendencyi **zniżkowej, ani na zboże, ani na ziemniaki**.

Należy zdać sobie dokładnie z tego sprawę, że w walce z drożyzną rząd sam przez się nie jest powołany do jej skutecznego rozstrzygnięcia. Rząd może i musi być tutaj współczynnym. **Właściwą zaś walkę stoczyć winny organizacye społeczne.**

Wojna ludzi niesłychanie zdemoralizowała, przyzwyczaiła ich do zysków niezmiernych. Spekulanci pragną te zyski petryfikować. Odpowiedzią na to, są tylko organizacye spożywców, które na wzór angielski rzucać winny hasło: „nie chcemy grać roli strzyżonych owiec, nie **chcemy dać się obedrzeć szakalom.**"

To hasło, rzucone w czasie wojny w **Anglii przez organizacye kobiece, załamało falę drożyzny**, wstrzymało bowiem publiczność od zakupów na jakiś czas, a równocześnie zarządzenia rządu zmusiły kupców i przemysłowców, do pogodzenia się z nowym stanem rzeczy.

Zniesienie granicy celnej między Polską a Gdańskiem

Gdańsk. (AW) Z dniem 1 kwietnia przestała istnieć granica celna między Polską a Wolnem Miastem Gdańskiem. Z dniem dzisiejszym zaniechaną będzie wobec tego wszelka kontrola nadgraniczna z zakresu paszportów, waluty i tych artykułów, które są objęte monopolem i **akcyzą.**

Powstanie na Ukrainie znowu się wzmaga

Lwów (AW). Dzienniki lwowskie donoszą z nad granicy wschodniej, że w ostatnich dniach **na Ukrainie wzmógł się znacznie ruch powstańczy.** Głównie rozwija się walka partyzantów ukraińskich z bolszewickimi oddziałami dla rekwizycyi zboża. Powstańcy cieszą się dużem poparciem chłopów, oburzonych bezwzględną rekwizycyą. Do walki z oddziałami powstańczymi wysłali bolszewicy specyalnie wyekwipowane oddziały konne.

Ruski „Wpered" zawieszony

Lwów (PAT). Dyrekcya policyi we Lwowie zawiesiła wydawnictwo socyalistycznego dziennika ukraińskiego „Wpered".

Tajemnicze kobiety wysłanniczkami sowietów do Poincare'go

Rząd sowietów usiłuje bezpośrednio porozumieć się z Francyą w sprawie Genui. — Poincare uznaje tylko współdziałanie z sojusznikami.

Paryż (PAT. Havas). W odpowiedzi na interpelacyę w sprawie polityki zagranicznej, w szczególności polityki w stosunku do sowietów, Poincare oświadczył Izbie deputowanych, że istotnie od kilku tygodni kilkakrotnie odwiedzały go tajemnicze kobiety, które wręczyły mu listy od Radka i Krasina. Listy te miały na celu skłonić rząd francuski do nawiązania dyskusyi z sowietami w sprawie ustalenia z góry programu konferencyi genueńskiej. Poincare nadmienił, że oświadczył tym kobietom, iż porozumiewał się w sprawie konferencyi genueńskiej jedynie z państwami sprzymierzonemi. Poza tem zaznaczył Poincare dalej, że ponawiane były niejednokrotnie próby, nawet za pośrednictwem francuskiem, spowodowania rządu francuskiego do pertraktowania z sowietami. Wszystkie powyższe propozycye przedstawił Poincare państwom sprzymierzonym z Francyą, odpowiadając równocześnie tym, którzy ze wspomnianemi propozycyami przychodzili, że według przekonania rządu francuskiego, Francya ma przygotowywać konferencyę genueńską w porozumieniu z Anglią i Włochami, a nie z sowietami. Na zapytanie jednego z deputowanych, czy Poincare otrzymał propozycyę od Radka, — premier odpowiedział, że prawie wszyscy przedstawiciele sowietów, a więc przedstawiciele z Londynu Berlina i Pragi, zwracali się do niego z podobnemi propozycyami. Przemówienie swoje zakończył Poincare oświadczeniem, że rząd francuski nie podejmował w tym kierunku żadnej inicyatywy. Wszystkie zaś propozycye, czynione mu w tej sprawie, odrzucił.

Niemcy znowu intrygują

Helsingfors. (AW). Dyplomacya niemiecka czyni energiczne wysiłki celem niedopuszczenia Polski do związku państw bałtyckich. W prasie szwedzkiej, inspirowanej przez poselstwo niemieckie, ukazał się szereg artykułów, wykazujących nienaturalność przymierza państw bałtyckich z Polską i wskazujących na konieczność oparcia się tych o państwa skandynawskie, a w pierwszym rzędzie o Szwecyę. Prasa fińska natomiast zajmuje zdecydowane stanowisko za oparciem się o Polskę i podnosi myśl utworzenia konwencyi militarnej polsko-fińskiej.

Manifestacya karlistów na Węgrzech

Budapeszt. (Radio. PAT). Onegdaj przyszło do wielkich manifestacyj za i przeciw Karlistom, którzy odbyli wielki mityng. Na mityngu tym obecni złożyli uroczystą przysięgę, że przywrócą Węgrom oderwane tereny i będą walczyć, broniąc tysiącletniej sławy narodu. Król węgierski jest tym symbolem odrodzenia. Antagoniści Karlistów rozbili zgromadzenie siłą. Rzucono nawet cuchnące bomby.

Bezpieczeństwo sowietów we Włoszech

Warszawa. (Tel. wł.) Rząd włoski odpowiedział na ostatnią notę rządu sowieckiego, domagającej się gwarancyi zabezpieczenia bezpieczeństwa delegacyi sowieckiej, na zjazd genueński. Rząd włoski zaznacza, że poczyni wszystkie możliwe zabezpieczenia dla delegacyi, jednakże nie może ponosić odpowiedzialności za jakiekolwiek niespodziewane wydarzenia.

Podróż ministra kolei

Lwów (tel. wł. K.). Dziś przybył do Lwowa minister kolei żelaznych Marynowski, w towarzystwie szefa biura prezydyalnego w ministerstwie kolei żelaznych, Dr. Dziekanowskiego. Na dworcu powitał go inż. Barwicz, prezes lwowskiej Dyrekcyi kolejowej, poczem minister udał się autem kolejowem do Stanisławowa, gdzie zabawi 2 dni.

Za obrazę straży więziennej 14 dni aresztu

Lwów. (Tel. wł.) Wczoraj odbyła się rozprawa przed sędzią Tretiakiem przeciw dr Hankiewiczowi, oskarżonemu o obrazę straży więziennej. Obrazy tej dopuścił się dr Hankiewicz, jako więzień, aresztowany swego czasu pod zarzutem współudziału w zbrodniczej akcyi Fedaka i tow. W czasie przechadzki więziennej dr Hankiewicz sprzeciwił się powrotowi do celi, chcąc użyć jeszcze świeżego powietrza. Gdy mu na to nie pozwolono, wyraził się pod adresem straży: „hołota!“ Za to dr Hankiewicz został zasądzony na 14 dni aresztu z zamianą na grzywnę 100 tysięcy marek.

Żona oskarża męża

Lwów. (Tel. wł.) Franciszka Nalińska oskarżyła w policyi swego męża, że ten jej i matce grozi zabiciem. Naliński był już kilkakrotnie karany za różne kradzieże oraz oszustwa, nawet o współudział w morderstwie 10 osób w Kielcach, za co został zasądzony na 2 lata więzienia, a następnie przez sąd wojskowy za niewłaściwe noszenie munduru oficera polskiego. Żona twierdzi także, że mąż jej miał się również dopuścić morderstwa na nieznajomym wieśniaku pod Wilnem, któremu miał zrabować konie, a po sprzedaniu tychże powrócić do Lwowa.

Posterunkowy w katastrofie automobilowej

Warszawa (tel. wł. M.). Wczoraj zdarzyła się tu u zbiegu ulicy Chmielnej i Szpitalnej katastrofa samochodowa. Mianowicie samochód wojskowy najechał na auto Banku Przemysłowego tak nieszczęśliwie, że stojący na posterunku policyant dostał się między jeden ze samochodów. Policyanta ze zmiażdżoną klatką piersiową odesłano do szpitala.

Rosya wydzierżawia koleje Stinnesowi

Rzym. (PAT). Lewicowe pisma tutejsze donoszą, że administracya kolei w Rosyi przejdzie wkrótce w ręce znanego finansisty Stinnesa.



Piękna placówka finansowa.

Polska, zniszczona przez dawnych zaborców, a przez ostatnią wojnę zdewastowana, tak w osiedlach swoich, jak i w ogniskach rozwijającego się przemysłu, musi rozpocząć pracę ekonomiczną zbiorową od podstaw, aby byt swój polityczny utrzymać i wzmocnić.

Szczęściem dla kraju, że społeczeństwo żywiołowo prawie garnie się do handlu i przemysłu. Widzi bowiem, że te dwie gałęzie produkcyi ekonomicznej wytworzyć mogą u nas silny stan „średni“ i bogatego kupca i fabrykanta.

Do tych zawodów garnąć się poczną coraz liczniejsze szeregi, którym dotychczasowy warsztat pracy na roli nie będzie dawał warunków utrzymania, a napływ nowych sił rodzimych do tych właśnie zawodów wzmocni, tak bardzo jeszcze słaby, nasz stan „mieszczański“.

Do owego żywiołowego rozmachu we wspomnianym kierunku przyczynia się niepomiernie nasza emigracya z za Oceanu, z Ameryki.

Emigranci nasi, widząc na zachodzie potęgę państw i bogactwa narodów w handlu i przemyśle, zaraz od chwili powstania państwa polskiego zjeżdżali do Polski Zjednoczonej, aby swem doświadczeniem, energią i zasobami finansowymi budować Polskę silną, Polskę ekonomicznie potężną.

Niestety, nasza maszyna państwowa, jej organa wykonawcze, jeszcze niezharmonizowane, częstokroć utrudniały i hamowały inicyatywę prywatną tej patryotycznej fali reemigrantów, w następstwie zniechęcały do naszych urządzeń państwowych najlepsze, najtęższe jednostki, które zgorzkniałe, pełne zawodów, wracały z powrotem za Ocean.

Z pośród wielu placówek, stworzonych w kraju, staraniem i kapitałem patryotycznego wychodztwa polskiego, znajduje się jedna z siedzibą swą centralną w Krakowie, przy ul. Wiślnej 12. Jest to „Polski Bank Handlowo Przemysłowy, Spółka akcyjna“.

Właśnie chlubą może być dla Krakowa, że w tym grodzie pamiątek historycznych i siedziby nauk, znalazło się miejsce dla instytucyi finansowej, której twórcom: emigrantom Polakom, przyświecała myśl przyczynienia się swym kapitałem do wzmożenia ojczystego handlu i przemysłu.

Na pomieszczenie swych biur wybudował Bank przy ul. Wiślnej 12 halę bankową, która imponujące na widzu czyni wrażenie.

Śmiało powiedzieć możemy, że jest to najpiękniejsza hala tego rodzaju w Krakowie, a najsympatyczniejsza, bo najjaśniejsza i najwidniejsza może w Małopolsce, albo nawet w całej Polsce.

Wchodząc przez bramę od ul. Wiślnej, oczom nie chce się wierzyć, iż ma się przed sobą uśmiechniętą, wesołą, miłą halę, wykonaną skromnie, z gustem, a ujmującą.

Umiejętnie wyzyskane miejsce, jako też sama budowa, rozmieszczenie biur, a w następstwie po amerykańsku przeprowadzone udogodnienia dla Klientów, są chlubnem świadectwem zmysłu projektodawców i wykonawców budowy.

Niespotykane nigdzie żywe kwiaty nad każdem okienkiem, harmonizują z całością, świadcząc o subtelności ducha całej instytucyi.

Miło wejść do takiego Banku, gdzie i świeżość i bogate światło wypogadza umysł człowieka.

Kapitał akcyjny tego Banku wynosi 300.000.000 marek, zajmuje więc dzisiaj jedno z pierwszych miejsc w instytucyach finansowych w Polsce.

Jednem z głównych zadań Banku jest, jak sama nazwa wskazuje, organizowanie polskiego handlu i przemysłu.

Instytucya to młoda, bo dopiero od kilku miesięcy uruchomiona, posiada poza Zakładem Głównym w Krakowie, przy ul. Wiślnej 12, także otwarty Oddział w Warszawie, a w najbliższym czasie zamierza Dyrekcya uruchomić Oddziały w Gdańsku, Katowicach, Stołbcach, Wilnie, Tarnopolu, oraz Oddziały Miejskie w Krakowie i Warszawie.

Na czele tej młodej, piękne widoki rokującej placówki finansowej, stoją: jako założyciel i Generalny Dyrektor: Roman A. Wandzel, — Dyrektorowie: Franciszek Klimczak, Dr. Mieczysław Wytrwał, Włodzimierz Srokowski, oraz Wicedyrektorowie: Dr. Ferdynand Spohn i Zygfryd Kiedrowski.

Ze względu na cele, którym Polski Bank Handlowo Przemysłowy hołduje, życzyć mu tego należy, by rozwijał dalej pomyślnie i rozszerzał swe agendy dotychczasowe i znalazł niebawem należyte zrozumienie i uznanie w naszem społeczeństwie.

M. P.

Niepoprawny samobójca.



(d) Do czego zdolną jest doprowadzić rozpacz człowieka, ślepo hołdującego bogactwom, świadczy najwymowniej fakt, którego epilog przedstawia nasza rycina.

Oto Jan Flis, liczący lat 63, bogaty gospodarz, mieszkał we wsi Bystrzyca koło Lublina, przez którą przepływa rzeka tej samej nazwy. Zrozpaczony utratą większej sumy pieniędzy, z powodu rozwiązania z nim umowy o sprzedaż majątku, postanowił odebrać sobie życie.

Wybór rodzaju śmierci okazał się trudnym, kilkakrotne usiłowania podrzynania gardła kosą i powieszenia się, nie odnosiły nigdy upragnionego skutku, gdyż zawsze żona, która nad nim czuwała, wczas odratowała swego zdesperowanego męża. Wreszcze onegdaj niepoprawny samobójca udał się do swego sąsiada młynarza, gdzie upatrzywszy odpowiednią chwilę, rzucił się pod koło młyńskie i poniósł śmierć w nurtach Bystrzycy, która ciało jego dopiero poza wodą wyrzuciła na brzeg piaszczysty.

Głód mieszkaniowy i ruch budowlany

Wszczęcie ruchu budowlanego byłoby dla Polski zbawiennym zwrotem i rzeczywistym początkiem okresu odbudowy w pełnem, wszechstronnem znaczeniu tego wyrazu. 1) O zastoju w przemyśle, o bezrobociu — nie byłoby już mowy. Wszystkie gałęzie przemysłu, nietylko bezpośrednio lecz bardzo pośrednio i daleko tylko związane z rozwojem budownictwa zyskałyby najpewniejszy, bo wewnętrzny rynek zbytu. Pominąwszy już wyroby tych rzeczy, które do całkowitego wykończenia i zaopatrzenia domu należą, przypomnijmy sobie, jak dalece ciasnota mieszkań zmusza wszystkich do obywania się bez najkonieczniejszych przedmiotów, sprzętów i mebli — bo niema ich gdzie mieścić. Mnóstwo ludzi cisnących się jak śledzie w beczce, dopiero wtedy zaczęłoby sobie gospodarstwo urządzać, gdyby istotnie każda para małżeńska mogła usłać własne gniazdko rodzinne. Stąd też 2-o mogłoby się odrodzić życie rodzinne domowe, niezbędny warunek zdrowego fizycznego i moralnego wychowania nowych pokoleń, oraz otwarłyby się pomyślniejsze widoki zaludnienia kraju spustoszonego przez wojnę i powojenne klęski i choroby. 3) Już nietylko ogół prywatnych jednostek lecz naród i państwo jako takie wyszłoby z okresu tymczasowości, z tego koczowania i zawieszenia między niebem i ziemią, poczułoby silny grunt pod nogami gdyby się zaczęło urządzać, planowo budować, pracować dla przyszłości i dla przyszłych obywateli. Póki nie rozpoczniemy takiego konkretnego budowania Polski, zaczynając od stolicy, miast wojewódzkich, powiatowych, wreszcie wsi i osad, budowania trwałej siedziby, a nie baraków i schronisk, póty sami nie będziemy mieli poczucia osiedlenia się na stałe i na obcych będziemy robili wrażenie państwa sezonowego.

Jako środek skuteczny na głód mieszkaniowy i zastój budowlany zalecane są kooperatywy mieszkaniowe. Powstały też w Warszawie liczne towarzystwa „budowy własnych mieszkań", istotnie jedyna ucieczka dla ofiar wyzysku mieszkaniowego, uprawianego przez różne biura pośrednictwa obracające sublokatorami szukającymi nadaremnie dachu nad głową i zarabiające na fantastycznych sumach „odstępnego" za mieszkanie. Dotychczas kooperatyw takich jest bardzo dużo, a mieszkań zbudowanych przez nie bardzo mało. Myśl ma niewątpliwie przyszłość przed sobą, teraźniejszość jej jest dotąd bardzo mglista. Nasuwa się jednak pytanie, dlaczego ta sama kalkulacya, tak przekonywująca w stosunku do prywatnego gospodarstwa, tak niewątpliwie korzystna dla ludzi, którzy kosztem doraźnej ofiary zabezpieczają się raz na zawsze przed podwyżkami komornego, kosztem i ryzykiem przeprowadzek — nie miałaby znaleść równie racyonalnego zastosowania w gospodarstwie państwowem! Dlaczego rząd tej idei „własnych mieszkań" nie zastosuje do siebie, do pomieszczenia swych biur, urzędów, ministeryów? O wydatek doraźny bądź co bądź łatwiej mu niż ludziom żyjącym z dziennego zarobku lub miesięcznej pensyi, oszczędność na komornem i amortyzacyi tem łatwiej mu brać w rachubę, że gdy każde prywatne gospodarstwo jest instytucyą znikomą, zawiązaną na krótki względnie okres czasu a rozwiązywaną skutkiem tak nieuchronnych okoliczności, jak starość i śmierć gospodarka państwowa może czynić rachuby — jeśli nie na wieczność — to na wieki, a nie jest to bynajmniej przesada, gdyż bądź co bądź te gmachy publiczne, które rząd gotowe na swe pomieszczenia zastał, liczą już swe trwanie przeważnie na jedno lub więcej stuleci.

Kto jak kto — ale władza państwowa dla powagi swej, dla wygody, dla samej sprawności swych funkcyi — powinna mieszkać u siebie, we własnej siedzibie, nie być lokatorem, a co gorsza — intruzem na cudzem podwórku.

Gdyby wszystkie te urzędy, które w Warszawie zajęły domy i mieszkania prywatne, wyprowadziły się do własnych, dla siebie i swych potrzeb odpowiednio zbudowanych gmachów, już odrazu przybyłoby w stolicy bardzo wiele wygodnych mieszkań z pasażami, spiżarniami, łazienkami, piwnicami, których żadne ministeryum w tej proporcyi nie potrzebuje i nie używa.

Nie kusząc się na ścisłe wyliczenie wskażę tylko trochę faktów rzucających się w oczy. Ministeryum oświaty mieści się w kilku różnych punktach miasta i zajmuje wyłącznie prywatne lokale lub domy zbudowane na prywatne mieszkania. Ministeryum pracy i opieki społecznej ma ze swemi agendami bodaj kilkanaście adresów w mieście, przyczem jedno biuro niewiele wie o drugiem. Sejm mieści się w gmachu zbudowanym na szkołę i internat, doskonałym na ten cel — lecz bynajmniej nie nadającym się na siedzibę Izby prawodawczej. Ministeryum zdrowia zajmuje gmach przeznaczony na szkołę wojskową, natomiast szkoła sztabu nie ma gdzie się podzieć. Ile lokali zajmują inne ministerya, trudno doraźnie wyliczyć. Natomiast jasną jest rzeczą, że przy takiem rozparcelowaniu i rozproszeniu po całem mieście każdego centralnego urzędu państwowego, żaden minister nie może odpowiadać za to, co się dzieje w jego resorcie, gdyż (zwłaszcza przy częstych przesileniach) zwykle nie zdąży się nawet przypatrzyć, jak wyglądają kółeczka tej machiny, którą porusza. — Z natury rzeczy każdy papier wędruje z biura do biura długo, a zanim się na nim znajdą wszystkie pieczęcie i podpisy, upływa czasem parę tygodni. Istnieje konieczność utrzymywania całej masy gońców i woźnych choćby dla utrzymania wewnętrznej komunikacyi w obrębie jednego ministeryum. Muszą też istnieć różne równoległe urzędy (gospodarcze, rachunkowe, personalne i t. p.) tam gdzie jeden wystarczyłby, gdyby robota była skoncentrowana. Wziąwszy rzecz ściśle pod kredkę okazałoby się, jak wielkiem marnotrawstwem jest szczędzenie na zbudowanie własnej siedziby.

Jest ono również i trwonieniem energii. Już dziś między różnemi władzami wybuchają jadowite zatargi na obraz i podobieństwo tych, które codziennie prawie rozstrzygać muszą sądy między lokatorami a sublokatorami. Walka urzędu z urzędem o ten lub ów lokal czy budynek nie może dobrze wpłynąć na gładkie, sprawne i zgodne funkcyonowanie władzy.

Więc niechaj rząd zrobi początek i da przykład.

Reflektor.

Czy będziemy jedli jaja na Wielkanoc?

SYNDYKATY JAJCZARSKIE SPEKULUJĄ JAJAMI. — MAGAZYNOWANIE JAJ NA WYWÓZ. ZAPOTRZEBOWANIE JAJ W KRAJU WZRASTA. — ZAMKNĄĆ WYWÓZ! — PUBLICZNOŚĆ SAMA JEST WINNA ZWYŻCE CEN.

— Jedno z pism polskich otrzymało w aktualnej sprawie drożyzny jaj następujące informacye od urzędu walki z lichwą:

HANDEL JAJAMI

jest skoncentrowany w rękach całego szeregu syndykatów jajczarskich — legalnych i nielegalnych.

Główny cel tych syndykatów — to osiągnięcie największego zysku drogą wywozu jaknajwiększych ilości jaj zagranicę i to jaj najlepszych gatunków, albowiem taka naprzykład Anglia najpoważniejszy nasz odbiorca w tej gałęzi handlu zagranicznego, żąda jaj największych i nie przyjmuje nawet jaj powalanych. Wspomniane syndykaty zajmują się zakupem i sortowaniem jaj, poczem gorsze jaja pozostają w kraju, a reszta bywa wywożona zagranicę.

DLACZEGO CENY JAJ SIĘ WAHAJĄ?

Należy przyznać, iż do ciągłego wahania się cen przyczyniły się ostatnio nasze warunki klimatyczne. Był okres zimowy, gdy podczas wielkiego mrozu kury się nie niosły. Wywołało to chwilowy brak dostatecznych ilości jajek, a co zatem idzie — zwyżkę cen. Później, gdy mrozy zelżały, jaj zjawiło się więcej i ceny spadły. Ale spekulanci zawodowi wykorzystali zjawiska at-

mosferyczne, wyznaczając nader wygórowane ceny. Obecnie odbywa się magazynowanie jaj na szeroką skalę. Spekulacya tego rodzaju nie daje się łatwo wykryć. Ona to głównie powoduje ciągłe wahania się cen.

WYWOZIĆ CZY NIE WYWOZIĆ?

Kwestya wywozu jaj należy do rzeczy spornych. Drogą komunikatów prasowych wprowadza się w błąd opinię publiczną, wskazując na nadmiar jaj w kraju. Tymczasem produkcya jaj być może tylko dorównuje przedwojennej. Natomiast wzrosło znacznie krajowe zapotrzebowanie jaj wobec drożyzny mięsa, tłuszczów i chleba.

Prawdą jest, iż przed wojną Polska wywoziła znaczne ilości jajek do Niemiec, ale z chwilą gdy na rynku wewnętrznym dawał się odczuwać choćby nieznaczny ich brak, importowaliśmy jajka z Ukrainy, gdzie z powodu wielkich zapasów jajka były tanie. Dzisiaj źródło to jest zupełnie zamknięte.

NAJPROSTSZĄ DROGA BYŁBY ZUPEŁNY ZAKAZ WYWOZU JAJ ZAGRANICĘ,

albowiem wówczas jajka stanialyby dość znacznie. Przemawia zatem szereg względów. Przedewszystkiem jajka są niezbędnym pokarmem dla odżywiania ludności, chociażby samej tylko młodzieży szkolnej. Chyba zdrowie młodego pokolenia powinno być stawiane wyżej nad doraźne korzyści ekonomiczne. Następnie wywóz jaj i ich podrożenie prowadzi częściowo do ogólnej zwyżki cen.

Można wywozić z kraju to czego jest nadmiar jak: naftę, budulec etc. Z czasem wywóz jaj będzie pożądany, dziś jest b. szkodliwy.

Wobec wprowadzenia wolnego handlu, ingerencya urzędu walki z lichwą ograniczona jest do prześladowania spekulacyi jajami.

CO BĘDZIE NA WIELKANOC?

Poważne sfery handlowe wstrzymują się obecnie od zakupów jaj, licząc się ze spodziewanym spadkiem cen. Perspektywy nie są takie złe. Jajka na Wielkanoc będziemy jedli, niepodobna jednak przewidzieć po jakich cenach. Już dziś daje się wyczuwać pewne tendencye zniżkowe. Największą jednak szkodę wyrządza sprawie sama publiczność, która rzuca się czasem na pewne artykuły, wykupując je i tem wytwarza drożyznę oraz powoduje panikę. Takiego postępowania należy się w swoim własnym interesie najpilniej wystrzegać.

Główny urząd ziemski — ministerstwem?

Warszawa. (Tel. wł.). W kuloarach sejmowych krążą pogłoski, jakoby rząd zamierzał przemianować Główny Urząd Ziemski na samodzielne ministerstwo. Jak słychać, projekt usamodzielnienia Głównego Urzędu Ziemskiego znajduje poparcie ze strony min. skarbu Michalskiego.



Buciki z... dzwonkami.

(l.) Pewna urocza artystka amerykańska, miss Andrew Peyra, wpadła na osobliwy pomysł: oto na cholewce swych szykownych bucików przyczepiła małe dzwoneczki! Za każdym krokiem oryginalnej Amerykanki rozlega się obecnie dźwięk krystaliczny dzwonka.

Dziwaczna ta fantazya przywodzi mi na myśl wspomnienie z lat dziecinnych: Mając lat jedenaście miałam szczególną pasyę do małego dzwonka japońskiego z różnokolorowych szkiełek. Otrzymawszy pozwolenie na zawieszenie go ponad drzwiami mego pokoju, przez całe trzy dni, od rana do wieczora, bawiłam się z całym zapałem ciągłem otwieraniem i zamykaniem drzwi, byle tylko słuchać brzęku japońskich szkiełek... Czwartego dnia zapał mój ustał. W następnym tygodniu dźwięk tego dzwonka wywoływał we mnie wszelkie możliwe fazy niepokoju, zdenerwowania, rozpaczy i wściekłości. I nagle rzuciwszy duży słownik w dzwoneczek japoński rozbiłam go na drobne kawałeczki...

Przypuszczam, że podobny los nie ominie po upływie tygodnia dzwonków przy bucikach oryginalnej Amerykanki.

Samobójstwo gimnazyalisty wydalonego ze szkoły.

Za wybryki żakowskie wydalony z gimnazyum, kupił sobie za 30.000 rewolwer i zastrzelił się.

(—) Nocy onegdajszej w Alejach Ujazdowskich w Warszawie wystrzałem z rewolweru w prawą skroń [illegible] 16-letni Zygmunt Birnbaum, syn fabrykanta kapeluszy w Sielcach, b. uczeń 6 klasy gimnazyalnej. Przy zabitym znaleziono list do rodziców, w którym zaznacza, że 30.000 mk., które dostał od ojca na zapłacenie rachunku, przeznaczył na kupno rewolweru, nabytego podobno w jednym z magazynów broni, bez posiadania pozwolenia na broń. Przyczyną samobójstwa było wydalenie go ze szkoły, do której uczęszczał przez 2 lata.

Według informacyi dyrektora wspomnianego gimnazyum p. Piotra Chojko, szczegóły wydalenia Birnbauma są następujące: Przed kilku dniami podczas dłuższej przerwy między lekcyami, grupka uczniów, między nimi i Birnbaum przez otwarte okna rzucała w przechodniów skórki pomarańczy i chleba, zwitki papieru, kałamarze i t. p. Kilka skórek pomarańczowych padło na dwóch policyantów, którzy udali się do szkoły i zamierzali sporządzić protokół, lecz dyrektor szkoły oświadczył im, że sam odpowiednio ukarze swawolnych wychowańców. Badani uczniowie nie przyznali się do wspomnianych wybryków, jedynie Birnbaum oświadczył, że skórki zjedzonej pomarańczy pozostawił na parapecie okiennym. Wobec tego wszystkich uczniów 6 klasy zawieszono w czynnościach. Birnbauma zaś, który był już napiętnowany trzykrotnie, a ostatnio nie chciał wydać kolegów, którzy dopuszczali się żakowskich żartów, wykluczono ze szkoły.

Torturowanie podejrzanych o kradzież.

Policyanci z Ożarowa torturują aresztowanych. — Przypiekanie wypalonem żelazem, łamanie rąk i wieszanie. — Oprawcy skazani zostali na kilkuletnie więzienie.

(—) W roku zeszłym wyszło na jaw, że w Ożarowie dochodzenia policyjne są uskuteczniane wprawdzie w tempie przyspieszonem, lecz za to w sposób nietylko nie dający się pogodzić ze sprawiedliwością ale wprost nie licujący z godnością ludzką.

Badanie tej [illegible] dało wynik iście niespodziewany; miejscowi posterunkowi policyjni Józef [illegible] skazany na rok więzienia za łapownictwo), Jan Jodełko i inni, chcąc drogą przymusu wydobyć zeznania od oskarżonych o kradzież konia — Srula Brandta, Józefa Żychlińskiego i M. Kołodziejczyka — znęcali się nad nimi w sposób okrutny, przypiekając im ciało rozpalonem żelazem, łamiąc im ręce, gdy i to nie pomogło, wieszając na drzwiach za ręce lub nogi. Oprócz ciężkich uszkodzeń ciała, dopuszczali się względem Brandta znęcań, zakończonych śmiercią.

Policyanci znaleźli się świeżo na ławie oskarżonych sądu okręgowego, jeden jednak z oskarżonych niejaki Czesław Siemiński zbiegł.

Sąd skazał: Kalinowskiego na 6 miesięcy więzienia, Kuśmierskiego, z braku dowodów winy i zaprzeczenia się oskarżonego uniewinnił, zaś Józefowi Szewczykowi i Janowi Jodełce wymierzył po 4 i pół roku więzienia.

Urzędnik V. klasy, który jest... nietykalny.

Awantura na Pradze i epilog jej w sądzie.

(—) W sierpniu z. r. przedmieście Pragi we Warszawie było widownią ciekawej awantury.

Oto pijany Stefan M. z laską w ręku uganiał za dziećmi, chcąc je bić, a spotykające kobiety całował przez co wywoływał zbiegowisko i zakłócał spokój publiczny.

Kiedy posterunkowy zażądał uspokojenia, M. naubliżał mu w sposób arcyordynarny. Po wielkich trudach sprowadzono M. do komisaryatu, gdzie M. powybijał szyby w oknach i znieważył słownie podkomisarza, nazywając go pachołkiem i pouczając go, że jest urzędnikiem państwowym 5 klasy, a więc jest... nietykalnym.

Sprawa oparła się o sędziego, który uznał, że podobne zachowanie się M. jako państwowego urzędnika V klasy na ulicy w stosunku do dzieci i kobiet a następnie do policyi, jest niedopuszczalne, że jako urzędnik V klasy M. powinien służyć przykładem dla publiczności, jak należy zachowywać się na ulicy i traktować policyę w służbie, kiedy ta przestrzega ładu i porządku w mieście, że M. widocznie tak jest olśniony swoim urzędem, iż sądzi, że wszelkie przepisy i żądania policyi w stosunku do jego osoby, jego nie dotyczą, jako urzędnika o kilka klas wyższego od podkomisarza i posterunkowego. Ostatecznie sędzia skazał M. na trzy miesiące i dwa tygodnie aresztu.

A. B. C. dla detektywów.

(l.) Pan Farałieg, jeden z najlepszych paryskich znawców techniki policyjnego śledztwa tak kreśli zasadnicze metody współczesnego wyszukiwania sprawców zbrodni:

„Nie należy przywiązywać wyłącznej wagi do wskazówek i do śladów materyalnych. Śledzenie śladów, kroków, wszelkiego rodzaju odcisków, ogarków i popiołu z papierosów itp. są a b c każdego detektywa. Wszystkie te jednak metody szukania sprawcy podlegają omyłkom. Mnóstwo osób mogło przechodzić przez to miejsce, w którem zbrodnia została dokonaną, po jej dokonaniu, przez co zmieniły się i zatarły ślady kroków. Nie są nieomylne również odciski palców, analiza krwi, badania mikroskopiczne i t. p. Oto przykład: Przed niedawnem dzienniki donosiły o dramacie, który się zdarzył nad brzegiem kanału Oureg, w Saint Denis. W nocy słyszano wołania o pomoc, strzały, rano zaś znaleziono nad brzegiem kanału ślady krwi i włosy. — Wskazywały one na morderstwo, po którem musiało nastąpić utopienie ofiary — Sherlok Holmes byłby długo rozmyślał nad tem wszystkiem, byłby z tego wysnuł cały jakiś romantyczno-kinematograficzny romans. A tymczasem? Analiza krwi i badanie pod mikroskopem wykazały, że chodziło tu tylko o psa, którego musiano widocznie zabić, a następnie wrzucić do wody. W ten sposób uniknięto kosztownych a bezcelowych poszukiwań trupa.

Poza wskazówkami tzw. materyalnemi, które zawsze są niepewne, w śledztwach policyjnych wchodzą zawsze w grę czynniki psychologiczne: badanie pobudek zbrodni, przeszłości domniemanego sprawcy, jego nawyczek, stosunków, planów i projektów. Sama logika nakazuje liczyć się z tymi czynnikami, z których drogą dedukcyi wyprowadza się zasadnicze i mogące być należytą wskazówką przypuszczenia. Wszystkie te wskazówki byłyby niczem, gdyby agent policyjny nie posiadał dostatecznej znajomości wszelkich środowisk, w których mógł obracać się zbrodniarz.

Największym „policyjnikiem" czasów przeszłych, obecnych i przyszłych nie jest Sherlok Holmes, lecz Przypadek. Bóstwem zaś zdolnych ajentów śledczych jest bogini Sposobność. Sztuką detektywa jest chwytać Sposobność każdą poprostu za włosy, zapewniając sobie w sposób inteligentny współdziałanie przypadku. Każdy doskonały detektyw powinien wszystko widzieć, wszystko słyszeć i umieć szybko się decydować".

W czasach, gdy każdy niemal dzień przynosi nam niestety jakąś niewyśledzoną zbrodnię, powyższe zasady znawcy francuskiego mogą się przydać i naszym detektywom.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Niedziela **2** Kwietnia

Franciszka

Wschód słońca 6'18

Zachód słońca: 7'12

Długość dnia: 12'54

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Niedziela popoł.: „Straszne dzieci“

Wieczór: „Siejba“.

Poniedziałek: „Siejba“.

TEATR M. OPERA I OPERETKA

Niedziela popoł.: „Odmłodzony Adolar“.

Wieczór: „Żydówka“.

Poniedziałek: „Amor w śniegu“.

OPERA I NOWOŚCI

Niedziela popoł.: „Szpera“.

Wieczór: „Szpera“

Poniedziałek: „Szpera“.

WYKŁADY W ZWIĄZKU LITERATÓW
(Dom artystów, plac św. Ducha).

Niedziela 2 kwietnia, dr Adolf Klęsk: „Ludzie i zwierzęta w stanie dzikości i oswojenia“.

Wtorek prof. Wal. Ostrowlew: „Tajemnice komet“ (sensacyjny problem wzajemnego zapładniania się gwiazd).

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
w Krakowie, Rynek gł. Linia A—B L. 39.

Poniedziałek ks. prof. Fel. Hortyński: „Z najnowszych zagadnień filozoficzno-przyrodniczych“ (Grawitacya).

— o —

O wprowadzenie czasu środkowo-europejskiego

Warszawa, (Tel. wł.). **Zeszłoroczna uchwała połączonych komisyj, komunikacyjnej i administracyjnej, w sprawie wprowadzenia w Polsce czasu środkowo-europejskiego** ma się znaleźć **w najbliższym czasie** na plenum Sejmu, dla **ostatecznego załatwienia.** Rozkład kolejowy, istniejący obecnie w Polsce, uwzględnia już czas środkowo-europejski.

Rokowania polsko-gdańskie

Gdańsk (AW). W dniu 4 kwietnia mają się **rozpocząć** w Warszawie przerwane rokowania **polsko-gdańskie** w sprawach gospodarczych. Ze strony Gdańska przewodniczyć będzie rokowaniom senator Pentus.

Zapowiedź dymisyi min. Narutowicza

Warszawa, (Tel. wł.). Pogłoski o rychłem ustąpieniu min. robót publicznych Narutowicza **potwierdzają się. Ostatnią czynnością ustępującego** ministra Narutowicza, będzie jego udział w konferencyi genueńskiej. Prezydent ministrów Ponikowski został już o decyzyi ministra Narutowicza zawiadomiony. m

Samolot polski spadł na terytoryum pruskie.

W przeszłym tygodniu we czwartek spadł w Pile na terytoryum niemieckiem polski samolot, w którym jechało trzech oficerów. Po przesłuchaniu załogi przez władze miejscowe, samolot został obłożony **aresztem. Oficerowie tłumaczyli się, że w drodze stracili linię gdyż zamierzali udać się z Poznania do Bydgoszczy.**

Książę niemiecki, który kupczy bronią.

(+) Przed sądem berlińskim toczy się obecnie osobliwy proces. Na ławie oskarżonych siedzi 7 osób, między niemi b. radca dworu Hahn i książę Gotfryd Hohenlohe-Langenburg. Oskarżeni w roku 1920 po ogłoszeniu ustawy o rozbrojeniu **oflarowali na sprzedaż większe ilości broni** przyczem — co stanowi moment głównie obciążający — broni tej wcale nie posiadali, tak że cały interes miał podłoże oszustwa. Proces wzbudził w Niemczech wielką sensacyę ze względu na osoby oskarżonych.

Rodzina zmarłego Karola Habsburga.



(d) Rycina powyższa przedstawia rodzinę **zmarłego byłego cesarza Karola Habsburga** w chwili, gdy przybyła do przystani Funchal na wyspie Madeirze, gdzie dzieci po sześciu miesięcznem rozłączeniu się znowu spotkali się z matką i ojcem. **Była cesarzowa Zyta trzyma na rękę córeczkę Adelę Maryę. Towarzyszka podróży,** nauczycielka, prowadzi **małego Roberta Karola,** zaś obok lampy stoi **najstarszy syn ekscesarza Karola, były następca tronu, Otton.**

Sądowy epilog zamachu stanu Karola Habsburga.

(+) W chwili, gdy organizator dwóch nieudanych zamachów stanu, skierowanych ku odzyskaniu korony węgierskiej, znalazł ukojenie zupełne i dziś spoczywa już na katafalku, — jego wspólnicy stanęli tymczasem przed trybunałem węgierskim.

DZIEJE AWANTURNICZEJ WYCIECZKI AEROPLANEM.

Akt oskarżenia opowiada obszernie, jak to aeroplan z parą królewską, opuściwszy plac lotniczy w Dubendorf, z szybkością **170 kilometrów na godzinę, leciał w kierunku Węgier.** Nad jeziorem Ferto pilot zgubił kierunek, wskutek czego musiano wylądować. Dowiedziawszy się od wieśniaków, gdzie leży Denesfa, podjęto podróż w dalszym ciągu. W Denesfa zastano hrabiego Juliusza Andrassy'ego, który **był zdumiony nagłem pojawieniem się exkróla** i wyraził się: „Trzeba było mnie o tem uwiadomić. Jednakże stało się, teraz odpowiadam za wszystko“.

OSKARŻENIE.

Akt oskarżenia obejmuje 11 nazwisk. Wśród nich figurują: hr. Juliusz Andrassy, Stefan Rakowszky, dr. Gustaw Gratz, Beniczky, Sigray i inni. Są oni oskarżeni o zbrodnię buntu przeciw prawowitej władzy, którą jest od 19 listopada 1918 zgromadzenie narodowe. W roli obrońców występuje dziewięciu znanych adwokatów. Rozprawa jest tajna i nie budzi zbyt wielkiego zainteresowania wśród opinii publicznej Węgier.

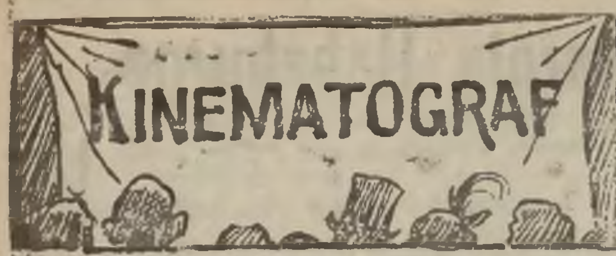
Głód — jako metoda lecznicza.

ANGIELSKI WYNALAZEK — DAJE W POLSCE CAŁKIEM ODMIENNE WYNIKI.

W angielskiej gazecie medycznej „The Lancet“ **pisze** dr Leonard Williams o nowej przez siebie **odkrytej metodzie leczenia za pomocą głodu.** Według obserwacyj tego lekarza **krótka kuracya głodowa wzmacnia cały organizm pacyenta,** który czuje się młodszym, świeższym, elastyczniejszym. Podczas trzydniowej głodówki pozwala dr Williams tylko na wodę. W pierwszym dniu pacyenci czują się całkiem dobrze, w drugim uczucie głodu tak się potęguje, że mają się za męczenników, ale trzeciego dnia **pragnienie pokarmu słabnie,** a w pacyenta wstępuje **nowa siła życiowa** i elastyczność, która wraz z uczuciem nowej młodości trwa i jest właściwym wynikiem tej kuracyi.

Rzecz szczególna że metoda dra Williamsa wydała tak dodatnie wyniki tylko w Anglii. U nas, kuracyę głodową przeprowadzają już od szeregu lat całe rzesze pracowników biurowych, nauczycieli, emerytów itp., a jednak nie słyszeliśmy jeszcze, aby który z nich poczuł „nową siłę życiową i elastyczność“, **natomiast znamy szereg** nazwisk ludzi, **którzy po tej kuracyi przenieśli się do wieczności, pomimo, że ją stosowali** wytrwale od kilku **lat.**

Wartoby, aby dr Williams wyjaśnił, dlaczego jego kuracya w naszym kraju daje tak ujemne wyniki.



Konwencyonalizm.

Chińczyk spotkawszy swego rodaka oddaje mu najniższą czołobitność, porównywa ze smokiem i wężem, to znaczy obsypuje największemi pochlebstwami, a następnie dowiaduje się o jego rodzinę.

— Czy ta gwiazda nad gwiazdami świecąca tak jasno nad twoim wspaniałym pałacem ma zawsze dobry apetyt?

Na to odpowiada zapytany:

— Jeżeli mówisz o tej starej czarownicy, którą nieprzyjazne bogi zrobiły żoną moją, to wiedźma ta jest tak żarłoczną jak szarańcza i tak niewybredną jak szczur. Objada ona ze szczętem mnie nędzarza i moje biedne nieszczęśliwe dzieci! Obawiam się, że z jej powodu pomrzemy wkrótce śmiercią głodową!...

Jest to przyjęta w Chinach formułka elegandckiej towarzyskiej rozmowy dwóch dobrze wychowanych ludzi. Kłamstwo konwencyonalne w Chinach przechodzi wszelką miarę i wagę...

Czy u nas dzieje się inaczej?

Zapewne! Mniej drastycznych porównań, mniej bezczelności, ale w rezultacie — myśl, idea, tendencya tasama:

U nas człowiek mówi:

— Sługa pana dobrodzieja!...

Myśli:

— Jaki tam z ciebie dobrodziej, sknero przeklęty!

Mówi:

— Już tak dawno nie miałem szczęścia widzieć pana!

Myśli:

Mam zmartwienie!... Mógłbym cię całe życie nie widzieć!...

Mówi:

— Pani dobrodziejka zdrowa?

Myśli:

— Ta cherlawa stara kwoka mogłaby dawno przenieść się do piekła.

Spotykają się dwie przyjaciółki:

— Dzień dobry kochanej pani!... Jakżeż pani dziś ślicznie wygląda!...

(Ale się wyróżowałaś bezwstydnico jakaś i myślisz, że zmarszczek nie widać!).

— Wybornie pani w tym kapelusiku!... Co za twarzowy fason!...

(Taki fason jak i twarz. Znam ten kapelusz! Co roku go przerabiasz i wywracasz! Co za szkoda, że i fizyognomii nie możesz wywrócić do góry podszewką!).

— Mężulek zdrów?

(Że też tego starego pijaka szlag kiedy w knajpie nie trafi!).

— Dzieci kochane dobrze się chowają? Będzie pani miała z nich kiedyś pociechę.

(Będziesz z nich miała pociechę, jak je wieszać będą).

Spotyka się dwóch dziennikarzy:

— Sługa pana kolegi!

(Pies z tobą kolegował ty bandyto pióra!).

— Jestem zachwycony ostatnim artykułem pana kolegi!...

(Takich idyotyzmów nie czytuję z zasady!).

— Co za styl!...

(Uczeń z 3 klasy napisałby lepiej!).

— Jakie zrozumienie rzeczy!

(Jak kura na pieprzu!).

— Winszuję! Winszuję!

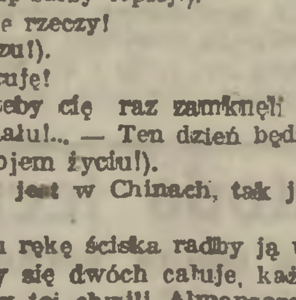
(O tak, winszuję, żeby cię raz zamknęli do czubków, albo kryminału!... — Ten dzień będzie najpiękniejszym w mojem życiu!).

Tak jest u nas, tak jest w Chinach, tak jest na całym świecie.

Gdy jeden drugiemu rękę ściska radby ją urwać, gdyby mógł. Gdy się dwóch całuje, każdy z nich chciałby być w tej chwili Almanzorem, co „pocałunkiem jad wszczepia w duszę". Gdy mówi, sam miód z ust jego płynie, ale co myśli?..

Szkoda, że myśli fotografować nie można!...

Kruk.



Prima Aprilis.

(l.) Kto był autorem pierwszego tak popularnego dziś w całym świecie, żartu „prima aprilis", gdzie i kiedy powstał ten ucieszny pomysł, nikt właściwie nie może dziś tego bliżej określić. Niektórzy badacze międzynarodowych zwyczajów i obyczajów wyprowadzają pomysł „prima aprilis" jeszcze ze zwyczajów staroindyjskich lub też celtyckich, inni znowuż przypisują powstanie pomysłu prima aprilis anegdocie historycznej, wedle której pewien książę lotaryński, uwięziony za Ludwika XIII, potrafił, dzięki chytremu podstępowi właśnie w dniu 1-go kwietnia umknąć z więzienia. Są i tacy, którzy jednak dla żartu „prima aprilis" wyprowadzają jeszcze śmielszą genezę i przypisują go przeważnie zawsze w kwietniu przypadającemu świętu Zmartwychwstania, tj. wspomnieniu chwili, w której Chrystus mimo czujnej straży z grobu zmartychwstał. W każdym razie jedno jest pewne, że prawie na całym świecie dzień 1 kwietnia jest dniem specyalnych szelmostw i żartobliwych dowcipów; nieznanym jest ten zwyczaj jedynie w Hiszpanii i w Portugalii, a także w Rosyi, gdzie w pewnych tylko okolicach wprowadzili go Niemcy.

Od niepamiętnych czasów obchodzimy zawsze Prima Aprilis w Polsce. W Anglii dzień 1 kwietnia znany jest powszechnie „Dniem wszystkich waryatów"... We Francyi w dniu tym wszyscy wszystkim urządzają wzamian jakieś „psikusy". We Włoszech dzień ten zwie się popularnie „Calandrino", na pamiątkę komiczno-głupkowatej figury pewnego malarza, który żył podobno w 14-tym wieku. „Naciąganie" ludzi w dniu 1 kwietnia stało się we Włoszech poprostu zwyczajem narodowym, w którym ze szczególnym zapałem biorą udział wszystkie dzienniki, podające swym czytelnikom do wiadomości przeróżne głupstwa w najpoważniejszej formie. I tak n. p. w mieście Pawii ukazał się przed paru laty komunikat urzędowy, wzywający wszystkich właścicieli psów, aby stawili się 1 kwietnia w magistracie, w celu przymusowego szczepienia swych psów. Wezwaniu temu uczyniły naturalnie zadość setki właścicieli psów; wszyscy oni pospieszyli do magistratu, nie domyślając się żadnego podstępu.

Również i rzymska publiczność dała się raz fatalnie „złapać" na prima aprilis przez dziennik „Vita"; pismo to zapowiedziało odczyt Ojca Semeria pt. „Tripolis, Eurico Ferri i życie Chrystusa"; odczyt naturalnie nie odbył się, połowa zaś Rzymu pospieszyła do sali odczytowej, aby posłuchać odczytu na tak nieprawdopodobnie sensacyjny temat.

W Niemczech dzień 1 kwietnia uchodzi powszechnie za dzień pechowy w którym nie powinno się przedsiębrać żadnych ważniejszych spraw, ponieważ w dniu tym miał podobno urodzić się, czy też umrzeć Judasz Iskariota. Należy zatem przedewszystkiem w dniu tym nie zabierać się do siejby, ponieważ nie wyda ona plonu; w wieczornych godzinach tego fatalnego dnia Niemcy strzegą się złych duchów i wiedźm, które na cześć Judasza wyprawiają wtedy swój sabat.

5-pokojowe umeblowane mieszkanie - wygraną loteryjną!

(l.) Pewne stowarzyszenie teatralne w Sztokholmie urządza sensacyjną tombolę; pierwsza wygrana przedstawia się w najbardziej chyba aktualnej i pożądanej postaci, jaką można sobie dziś wyobrazić: stanowi ją zupełnie nowe mieszkanie, złożone z pięciu pokoi, częściowo umeblowane, w jednej z najładniejszych okolic Sztokholmu.

Szczęśliwy, który wygra ów fenomenalny los, będzie miał prawo mieszkać za darmo w tem mieszkaniu przez przeciąg dwu lat!

Także i dalsze mniejsze wygrane nie są do pogardzenia: druga wygrana przyznaje bezpłatny 3-miesięczny pobyt letni w okolicach Sztokholmu, trzecia zaś podróż okrężną po Szwecyi. Można sobie wyobrazić ilu ludzi będzie brało czynny udział w tej bajecznej tomboli.

O miłości żołnierza i „chrzestnej mateczki".

KORESPONDENCYA NA FRONCIE. — STRASZNE PRZECZUCIA W PRZEDDZIEŃ BITWY. — TOWARZYSZ, KTÓRY SIĘ PODAŁ ZA ZAGINIONEGO. — W GNIAZDKU MAŁŻEŃSKIEM. — POWRÓT Z NIEWOLI.

(—) W jednem z pism francuskich znajdujemy niezwykłą historyę będącą w związku z ogólnie znaną instytucyą t. zw. „matek chrzestnych" żołnierzy.

Oto 22-letni żołnierz, Paweł Meunier, korespondował już od kilku miesięcy ze swą „chrzestną mateczką", nieznajomą Eweliną Gibert z Orleanu.

Pomiędzy drobiazgami, przesłanymi Pawłowi Meunier, znalazła się nawet podobizna pięknej, o oczach głębokich i ustach cudownie rozchylonych, panny Eweliny. **Wzajemna korespondencya wzbudziła wreszcie w obu młodych sercach**

GORĘTSZE UCZUCIA I MIŁOŚĆ.

Ale zbliżał się decydujący bój o Verdun. 207 pułk strzelców szedł następnego dnia rano do kontrataku. Na czele plutonu miał odejść i Paweł Meunier. **Pierwszy raz w wilię walki uczuł on jakiś dziwny niepokój.** Czyżby obawa śmierci? Żołnierz francuski nie waha się umrzeć za ojczyznę, broniąc jej przed najazdem niemieckim. Więc tęsknota i obawa, że już nie ujrzy nigdy pięknej Eweliny?

Pierwszemu z brzegu towarzyszowi walk na froncie, grubemu, ospowatemu nieco, Raulowi Vidain spowiadał się Paweł całą noc ze swej niezwykłej miłości, w przeczuciu zaś czegoś niedobrego, **kazał mu na wypadek swego zgonu**

ODDAĆ EWELINIE LISTY,

fotografię i pierścionek, pamiątkę po matce, na wieczystą pamięć...

Rankiem **rozszalał się potworny bój.** Wróg natarł z niezwykłym impetem. Jeden z fortów został zdobyty. **Pułk 207 ruszył do kontrataku. Z nim poszedł w ciemne od dymu piekło bitwy Paweł Meunier...**

POSZEDŁ I NIE WRÓCIŁ.

Z pułku 207-go powrócił żywcem tylko trębacz, sierżant Raul Vidain i pięciu rannych żołnierzy. Reszta zginęła czy dostała się do niewoli.

Pułk 207 po bitwie poszedł do uzupełnienia na tyły. Raul Vidain dostał urlop i pojechał **do Orleanu, oddać Ewelinie Gibert listy towarzysza z frontu i pierścionek, smutny dowód pamięci.**

Co się potem stało, niewiadomo. **Ale zdaje się,** że Raul Vidain, powitany przez Ewelinę jako bohater, oczarowany jej wdziękiem i serdecznem przyjęciem, **nie miał odwagi wyznać, że nie jest Pawłem Meunier,** w którego listach kochała się wszak Ewelina. Tajemnica nie została zdradzona. W rok potem, po zawieszeniu broni, **Raul Vidain**

OŻENIŁ SIĘ Z PIĘKNĄ DZIEWCZYNĄ.

Był bogaty, stworzył żonie miłe gniazdko, **dobrobyt;** brak urody i ślady ospy nie odegrały żadnej roli.

A tymczasem po dwóch latach pokoju, pewnego dnia **do mieszkania Eweliny Gibert**

ZGŁASZA SIĘ PRAWDZIWY PAWEŁ MEUNIER.

Ciężko chorując nerwowo w sanatoryum niemieckiem, jako jeniec, **teraz dopiero powracał do kraju i... do ukochanej.**

Wskazano mu mieszkanie pani Eweliny Vidain, więc poszedł ją obejrzeć. **Ujrzał jej obcy, zimny, zdziwiony wzrok.** Była tak piękną, ale tak obcą.

ODSZEDŁ,

tłumiąc ciężki, bolesny, męski szloch. Nie chciał im macić szczęścia.

Zatruty eterem w poszukiwaniu prawd naukowych

Bergan Vigelius, młody chemik, niezmiernie zamiłowany w swym zawodzie, padł ofiarą doświadczeń, mających na celu poszukiwanie nowych prawd. Vigelius **badał uczucia człowieka w stanie prawie nieświadomym.**

W tym celu w przeciągu tygodnia **zażywał eter** w dozach, które **pozbawiały go prawie zupełnie przytomności, a** potem notował swe wrażenia. Na zasadzie tych danych miał zamiar napisać książkę zatytułowaną: „Poza życiem". Pewnego wieczoru jednak **doza była tak silną, że młody uczony więcej się już nie obudził.**

Krwawe zajście na granicy polsko-czeskiej.

(d) W sądzie wojskowym wczoraj miała być rozpatrywana sensacyjna sprawa, która jest do pewnego stopnia wynikiem niefortunnego przeprowadzenia linii granicznej między Czechami a Polską. Zamożny gospodarz Józef Niemiec, zamieszkały we wsi Punców obok Cieszyna, dowiedział się nagle pewnego dnia, że komisya graniczna ustaliła tak linię, że część jego gruntu, wynosz. ca 60 morgów pozostała po stronie polskiej, druga zaś część, to jest 40 morgów dostała się pod panowanie czeskie.

Ponieważ Niemiec nie chciał się pozbyć ojcowizny i zdecydował się w dalszym ciągu uprawiać obie części gruntu, wynikły na tem tle nieporozumienia, bo Niemiec, przechodząc przez granicę musiał każdorazowo mieć przepustkę, a otrzymanie jej nie było łatwe i nie na każde zawołanie.

Pewnego dnia, gdy Niemiec szedł — jak zwykle — ażeby obejrzeć zagony i wydać konieczne rozporządzenia co do uprawy i zasiewów, żołnierz z polskiego 19-go batalionu celnego Stanisław Grupa zatrzymał go, zażądał przepustki i zwrócił mu służbowo uwagę, że droga prowadzi przez tak zwany most Jubileuszowy, gdzie musi poddać się kontroli posterunków. Niemiec, który miał zupełnie czyste sumienie, bo nigdy niczego nie przemycał ani ukrywał, starał się wytłumaczyć Grupie, że idzie na własne pole i powołał się na wspólną znajomość — gdyż Grupa był stacyonowany w jego wsi, a nawet mieszkał w jego domu — lecz niestety nie pomogły te tłumaczenia.

Grupa bezwzględny służbista nie chciał o niczem słyszeć i oświadczył Niemcowi, że go aresztuje. Sprawa stała się poważną. Na miejsce zajścia przybyła rodzina Niemca: żona z dziećmi, zaniepokojona o los ojca i męża.

Ostatecznie Niemiec musiał pójść w kierunku tak zwanego mostu Jubileuszowego, a ponieważ rodzina towarzyszyła mu w dalszym ciągu, błagając Grupę o wypuszczenie żywiciela na wolność, posterunkowy Grupa wezwał ich do rozejścia się, wołając: „jeśli nie ustąpicie, to będzie gulasz", poczem odtrącił żonę Niemca tak, że ta upadła na ziemię. W czasie tego zamieszania, lamentu i płaczu, Grupa strzelił do Niemca, który padł i wkrótce zakończył życie.

Oto krótki opis tragicznego zajścia na granicy polsko-czeskiej.

Znalazło ono wczoraj epilog w sądzie wojskowym w Krakowie, przed którym stanął Grupa, oskarżony o zabójstwo. Grupę bronił z urzędu adwokat dr Schwarz, natomiast poszkodowaną rodzinę Niemców zastępowali adwokaci dr Heski z Krakowa i poseł dr Michejda z Cieszyna. Rozprawa jednak została odroczona wskutek tego, że przewodniczący trybunału pułkownik Husakowski niespodzianie zachorował, a w dodatku nie wszyscy świadkowie jawili się przy rozprawie.

Na szubienicę.



(d) Niedawno temu w Ameryce w Chicago zamordowano dwóch właścicieli firmy automobilowej, a to Karola Asmusa, pochodzącego z Austryi i Bernarda Daugherty. Policya wytropiła sprawcę w osobie niejakiego Churcha i aresztowała go. Church starał się wszelkimi sposobami wywinąć od stryczka. Udawał waryata, a następnie urządził w celi więziennej głodówkę tak, że musiano go sztucznie karmić. Nic mu to jednak nie pomogło, bo sprawiedliwości stało się zadość. Na szubienicę kat wraz z swoim pomocnikiem musiał Churcha zanieść, gdyż był on bardzo przerażony i osłabiony, który to moment właśnie przedstawia powyższa rycina.

Smutny koniec 26-letniego męża i 58-letniej żony

(l.) Lat 26 miał Jerzy Daken gdy zaślubił 58-letnią wdowę, która przed pójściem z nowym oblubieńcem do ołtarza pogrzebała już dwu mężów. Mimo ogromnej różnicy wieku i mimo, że żona Dakena grzeszyła znaczną brzydotą, młode małżeństwo żyło wcale szczęśliwie aż do chwili, w której w życie Dakena weszło piękne młode dziewczę. Daken liczył wówczas lat 46 i był jeszcze mężczyzną w pełni sił, zaś 78-letnia jego żona była już bezzębną staruszką. Wyczuwając niebezpieczeństwo grożące jej ze strony młodej rywalki, zaklinała męża, aby zerwał stosunki z dziewczyną. On jednak ślepo był w niej zakochany, mimo, iż pani jego serca oświadczała mu bez ogródek, że nie dzieli jego afektu, lecz chodzi jej tylko o... nowe suknie i buciki.

Przed niedawnem wybuchła pomiędzy małżeństwem gwałtowna sprzeczka, po której Daken porwawszy za kapelusz jak szalony wybiegł z domu i nie powrócił przez całą noc. Nazajutrz znaleźli maszyniści kolejowi obok szyn kolejowych w Southampton zwłoki mężczyzny, w których później dopiero rozpoznano zwłoki Dakena.

Śmierć jego otoczona jest tajemnicą, nad rozwiązaniem której mozoli się obecnie policya angielska. Wszelkie ślady wskazują na samobójstwo, istnieje jednak przypuszczenie, że młodziutka bogdanka Dakena pozostaje w związku z zagadkową śmiercią swego kochanka.

Świątynia „Świętego zęba".

(l.) W czasie rozmaitych swych egzotycznych podróży, książę Walii zwiedził również wyspę Ceylon. Pomiędzy innemi osobliwościami podziwiał angielski następca tronu jedno z najbardziej znanych sanktuaryów buddaizmu, a to tzw. świątynię Świętego Zęba. W świątyni tej przechowywany jest sławny ząb Buddy, przyniesiony tu w r. 311 przez księżniczkę hinduską z Indyi. Dla większego bezpieczeństwa posłanniczka ukryła ową świętą dla buddystów relikwię we własnych warkoczach. — W ciągu tysiąca lat ząb ów przechodził różnorodne losy, przechowywany kolejno w szesnastu rozmaitych miejscach. W każdej miejscowości, do której przywożono relikwię, budowano zaraz specyalną świątynię, przeznaczoną dla kultu Św. Zęba. Od sześciu stuleci miejscem pobytu Św. Zęba jest wyspa Ceylon. Relikwia buddyjska rzadko kiedy tylko wystawiana jest na widok publiczny, ci zaś, którzy otrzymują pozwolenie oglądania jej uważani są za szczególnie od losu uprzywilejowanych.

Relikwia ta przedstawia się jako kawałek kości, długi na 5 cm., podobny raczej do zęba zwierzęcego, niż ludzkiego. Wtajemniczeni twierdzą, że przedmiot ten jest tylko futerałem, wewnątrz którego kryje się ząb prawdziwy.

Testament, ginekolog i spłoszone konie.

TESTAMENT DZIWAKA. — PARY, UBIEGAJĄCE SIĘ O NAGRODĘ. — SPRYTNY P. ATHIUS. — SPŁOSZONE KONIE POWODEM PORONIENIA. — GINEKOLOG I WŁAŚCICIEL KONI PRZED SĄDEM.

(—) Zmarły w końcu 1920 r. mieszkaniec Pittsburga, Karol Rockbridge, pozostawił testament, w którym przeznaczał 100.000 dolarów dla rodziców, którym urodzi się dziecko możliwie najbliżej północy z dnia 31 grudnia 1921 r. na 1 stycznia 1922 roku. Poza tem urodzone tej nocy maleństwo miało otrzymać znaczny bardzo zasiłek w wysokości 2000 dolarów dożywotniej renty rocznej.

Oczywiście „do apelu" stanęło wiele par amerykańskich, a jeden z uczestników konkursu, James Athius, był na tyle przezorny, że połowicę swą zaprowadził do znanego ginekologa w celu zasięgnięcia jego opinii. Ginekolog po bardzo skrupulatnem zbadaniu pani Athiusowej, zaopiniował, że jest ona kobietą całkowicie zdrową, zupełnie normalną i zupełnie wykluczającą możliwość wszelkich niespodzianek n. p. w rodzaju przedwczesnego rozwiązania.

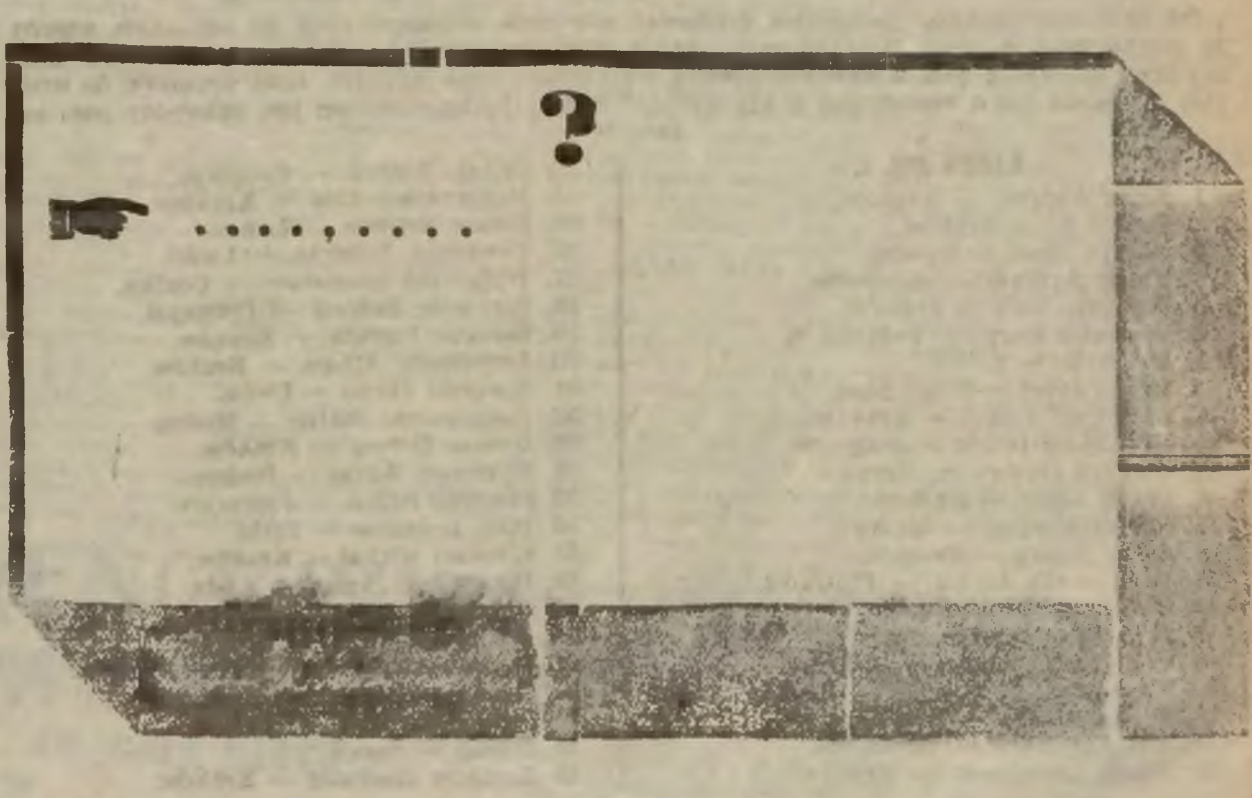
Jakoż do pierwszej połowy grudnia roku zeszłego wszystko szło jak najpomyślniej. P. Athius był bardzo dumny i stał się przedmiotem zawiści innych współuczestników konkursu.

Ale los umie robić niespodzianki, o których nie śniło się najznakomitszym ginekologom. To też dnia 27 grudnia jadąca w dorożce p. Athiusowa przelękła się rozbrykanych na ulicach Pittsburga koni i w następstwie tego w nocy z 27 na 28 grudnia roku zeszłego przysporzyła światu młodego Athiusa. Oczywiście o wzięciu nagrody nie można było marzyć.

Pan małżonek wpadł w szał i zaczął, — jak wszyscy ludzie zawiedzeni w swych nadziejach, szukać winnych.

Gdy jury konkursowe, złożone z egzekutorów testamentu, przyznało nagrodę innej dziewczynce, pan Athius wpadł w złość i wniósł skargę do sądu jednocześnie przeciwko specyaliście ginekologowi i... właścicielowi rozbrykanych koni.

Tak więc trybunał w Pittsburgu będzie musiał zadecydować: 1-o) czy zupełnie zdrowa kobieta może poronić na widok rozbrykanych koni; 2-o) czy w razie, gdy pierwsze pytanie będzie rozstrzygnięte twierdząco (coby oczywiście uniewinniało ginekologa), właściciel rozbrykanych koni winien jest wynagrodzić wszystkie wynikłe z tego powodu straty.



Szarada Wielkanocna

dla Czytelników „Gońca Krakowskiego"

ułożona przez MARYANA FONTANĘ.

Wicek — kino — gra — sok.

Z powyższych liter należy ułożyć tytuł znanego pisma polskiego.

Za trafne rozwiązanie wydawnictwo „Gońca Krakowskiego" wyznacza w drodze losowania

60 nagród, wartości przeszło 200 000 marek.

Warunki dopuszczenia do losowania.

1. Szarada powyższa zamieszczona będzie w kilku numerach „Gońca Krakowskiego" w różnych odstępach czasu

2. Udział w rozwiązaniu tej szarady i w losowaniu nagród może brać nie tylko prenumerator, ale każdy czytelnik „Gońca Krakowskiego", tak z Krakowa, jak z prowincyi.

3. Każdy ubiegający się o nagrodę musi przesłać pocztą lub oddać do **Administracyi** „Gońca Krakowskiego" w kopercie **rozwiązanie szarady**, z podaniem swego imienia i nazwiska, wraz ze swoim dokładnym adresem, oraz **dołączyć trzy wycięte nagłówki „Gońca Krakowskiego", z datą tych numerów, w których pojawi się niniejsze ogłoszone „Szarady Wielkanocnej".** Wycięte trzy nagłówki nie mogą pochodzić z jednej i tej samej daty i numeru „Gońca Krakowskiego", lecz muszą być z różnych dni, czyli każdy z trzech wycinków musi mieć odmienną datę.

Rozwiązanie wraz z wycinkami należy przesłać lub oddać w Administracyi „Gońca Krakowskiego" najdalej w nieprzekraczalnym terminie we czwartek dnia 6 kwietnia 1922 do godziny 7 wieczór.

5. Ci tylko którzy zastosują się do **powyższych** warunków, będą dopuszczeni do **losowania.**

6. **Uroczyste publiczne losowanie 60 nagród,** w którem udział mogą wziąć wszyscy ubiegający się o nagrodę, **odbędzie się w niedzielę „Palmową", t. j. dnia 9 kwietnia 1922 r., o godzinie 11-tej przed południem,** w dużej **sali redakcyjnej** „Gońca Krakowskiego" przy **ulicy Dunajewskiego** l. 7.

7. **Wynik losowania** podany będzie w numerze „Gońca Krakowskiego" rano we wtorek dn. 11 kwietnia, **datowanym na środę dnia 12 kwietnia b. r.**

8. Nagrody będą wydawane natychmiast w czasie losowania.

Nieobecni będą mogli podjąć **nagrody** w Administracyi „Gońca Krakowskiego" ulica Dunajewskiego l. 7.

Za wygrane przedmioty, jak szynka, kiełbasa, mąka, wódka, miód itp., które miałyby być wysłane na prowincyę, administracya prześle przekazem pocztowym ich równowartość.

Odpowiedzi wsprawie Szarady Wielkanocnej

Nr. 83) **Markus Wechsler, Tarnów:** Rozwiązanie dobre. Do losowania nie może Pan być dopuszczony, gdyż załączył Pan jeden tylko wycinek Nr. 89. List prosimy uzupełnić i przeczytać sobie warunki, umieszczone pod szaradą.

Nr. 84) **Duda Maryan, Radom:** Brak wycinków i do losowania nie można Pana dopuścić. Warunki są umieszczone pod szaradą.

Nr. 85) **Stoller Maryan, Lwów:** Wycinki szarady nie są ważne, muszą być tytuły „Gońca Krakowskiego" i dlatego nie może być Pan dopuszczony do losowania. Wyjątków czynić nie możemy. Prosimy przeczytać sobie warunki i list uzupełnić.

Nr. 86) **Frankiewicz Jan, Lwów:** W liście nie było trzech wycinków i dlatego nie można Pana dopuścić do losowania nagrody. Prosimy przeczytać sobie warunki, zamieszczone pod szaradą i uzupełnić zgłoszenie.

Nr. 87) **Lasik Antoni, Podgórze:** Teraz zgłoszenie w porządku. W bieżącym tygodniu ogłoszony będzie numer Pańskiego zgłoszenia, który znajdzie się w urnie.

Nr. 88) **Filipowicz Stanisław, Lwów:** Z przysłanych wycinków Nr. 82 nieważny, gdyż w nim szarada nie była ogłoszona. Prosimy przeczytać sobie warunki i uzupełnić swoje zgłoszenie a potem będzie Pan dopuszczony do losowania.

Nr. 89 **Loewenthal Edzia, Borysław:** Musimy ściśle trzymać się ogłoszonych warunków i Pani nie może być dopuszczona do losowania, gdyż w Nrze 88 szarada nie była ogłoszona, a dwa dalsze wycinki szarady nie są ważne. Muszą to być wycinki tytułu pisma naszego. Warunki są ogłoszone pod szaradą i dlatego prosimy zgłoszenie swoje uzupełnić.

Nr. 90) **Domański Stanisław, Kraków:** Do losowania Pan dopuszczony Od dziś zaczynamy drukować imienny spis z numerami, które będą wrzucone do urny.

Nr. 91) **Kitajło Stefan, Lwów:** Odpowiedź jak wyżej pod Nr. 90.

Nr. 92) **Zelnik H., Podgórze:** Odpowiedź taka sama, jak wyżej pod Nr. 90.

Spis osób

dopuszczonych do losowania nagród.

Od dziś rozpoczynamy codziennie drukować spis osób, dopuszczonych do losowania **nagród** za rozwiązanie Szarady Wielkanocnej, które dopełniły warunków. W dniu publicznego, uroczystego losowania dnia 9 kwietnia numera wymienione obok nazwisk, będą wrzucone do urny tak, że jeszcze przed losowaniem każdy wiedzieć będzie, jakim numerem jest opatrzony jego los szczęścia.

LISTA NR. 1.

1. Zając Andrzej — Kraków.
2. Balicki St. — Kraków.
3. Gabryś Józef — Dębica.
4. Fidyk Andrzej — Zawiercie.
5. Bajylak Emil — Jedlicze.
6. Wazanka Marya — Polanka w.
7. Heller E. — Lwów.
8. Rajski Józef — Nowy Sącz.
9. Zwoliński Antoni — Kraków.
10. Mrozowski Bruno — Podgórze.
11. Olender Gustaw — Kraków.
12. Pippe Adolf — Kraków.
13. Sikora Maryan — Kraków.
14. Dyląg Marya — Rzeszów.
15. Wiśniewska Janina — Piotrków.
16. Hailich Edward — Jasło.
17. Ikra J. — Bielsko.
18. Wojcikówna Marya — Kraków.
19. Kierasiński Mieczysław — Kraków.
20. Sikora Onufry — Kraków.
21. Kuć Stanisław — Zawiercie.
22. Janek Franciszek — Kraków.
23. Zelnik Henryk — Podgórze.
24. Morgenstern Lola — Kraków.
25. Kotasz Szymon — Łańcut.
26. Zawadzka Melania — Lwów.
27. Wojnarski Stanisław — Gorlice.
28. Bernstein Samuel — Przemyśl.
29. Kotarba Ludwik — Kraków.
30. Lewenberg Alfons — Kraków.
31. Jaworski Jakób — Lwów.
32. Szczawnicki Stefan — Mielec.
33. Bittner Helena — Kraków.
34. Reichman Adam — Radom.
35. Piasecki Julian — Jędrzejów
36. Pola Bolesław — Łódź.
37. Kibiński Michał — Kraków.
38. Dobrzyński Natan — Łódź.
39. Buchiński Józef — Kraków.
40. Rokitówna Julia — Kraków.
41. Grabowski Włodzimierz — Kraków.
42. Diamant Leopold — Przemyśl.
43. Billet Bronisław — Kraków.
44. Brenig — Sanok.
45. Łuczków Romuald — Kraków.
46. Kaczmarczyk Józef — Kraków.
47. Sawiuk Marya — Sanok.
48. Lück St. — Kraków.
49. Heller Juliusz — Dukla.
50. Ziółkiewicz Tadeusz — Oświęcim.
51. Blaustein Hugo — Kraków.
52. Kadłuczka S. — Kraków.
53. Demel Marya — Kraków.
54. Kaszyńska Janina — Kraków.
55. Sternadel Stanisław — Kraków.
56. Łobodowa B. — Kraków.
57. Sawa Franciszek — Kraków.
58. Czarnecka Zofia — Kraków.
59. Goldberg Elwira — Lwów.
60. Fiasiowa Zofia — Lubaczów.
61. Kochanowska Zofia — Lwów.
62. Kierdik Stanisław — Bochnia.
63. Weper Emil — Lwów.
64. Freudz Izia i Zdzisiu — Stryj.
65. Pomeranz Ch. — Stryj.
66. Włodarczyk Władysław — Kraków
67. Sobotkiewicz Marya — Jarosław.
68. Dropa Jędrzej — Lwów.
69. Podoficerowie z kolumny przew. 5 Dyonu tabor — Kraków.
70. Trojanowska Marya — Kraków.
71. Fryc Stefan — Kraków.
72. Putek Izydor — Kraków.
73. Lermer Alojzy — Kraków.
74. Bursztyn Chaim — Tarnobrzeg.
75. Bandrowska Helena — Zakliczyn.
76. Janicka Wanda — Sosnowiec.
77. Cieślak Wincenty — Radomsk.
78. Kołtun Jan — Lwów.
79. Skamia Ferdynand — Kraków.
80. Andrysik Edmund — Jasło.
81. Głowacki Gustaw — Frysztak.
82. Baranówna Karolina — Kraków.
83. Wasserberger Zygmunt — Kraków
84. Malada Józef — Przemyśl.
85. Piękosz Roman — Tarnów.
86. Pietrzyk Franciszek — Zawiercie.
87. Otfinowski Tadeusz — Tarnów.
88. Epstein Sender — Częstochowa.
89. Hajdosz Zygmunt — Wolanka.
90. Schindler Izabela — Stanisławów.
91. Rosenbusch M. — Lwów.
92. Kujbieda Stanisław — Stanisławów.
93. Türk Bruno — Bielsko.

(Cięg dalszy nastąpi).



ŻYDÓWKA.

Opera w 5-ciu aktach J. F. Halevy'ego, słowa E. Scribe'go.

Wszystkie niepowodzenia sceniczne, a miał ich genialny Halevy dosyć w swem życiu — wszystkie zawody hojnie nagrodziła mu „Żydówka".

Jakob Fremental Levy, którego ojciec dopiero zmienił pod przymusem ustawy rodowe nazwisko na Halevy, otóż Jakób twórca „Żydówki" próbował swych sił w najrozmaitszych dziedzinach muzyki, począwszy od kantat synagogowych i kościelnych, skończywszy na balecie — wypowiedział się dopiero całą potęgą niespożytego talentu w Żydówce (r. 1835), która od razu przyniosła mu sławę, majątek i nieśmiertelność.

„Żydówka" należy do rzędu najtrudniejszych rzeczy starszego autoramentu, to też trzeba niełada odwagi i poczucia sił własnych, by się podjąć jej wystawienia.

Odwaga i samopoczucie własne nie zawiodło w najmniejszym nawet stopniu młodziutkiej naszej Opery i na tem miejscu przedewszystkiem należy się uznanie zarówno dyrekcyi jak reżyserowi Kniaginowi i świetnemu dyrygentowi M. Eichstaedtowi.

Sobotnia reprezentacya „Żydówki" była prawdziwym koncertem wybitnych sił śpiewaczych. Pani Jaworzyńska, ten niewzruszony filar krakowskiej opery wykazała w partyi tytułowej wszystkie wysokie zalety śpiewackie i aktorskie, z których dała się już tak chlubnie poznać zwłaszcza w „Tosce". Eleazara śpiewał warszawski gość p. Woliński. Wielką aryą w IV akcie usprawiedliwił on oczekiwania, do których uprawnił nas śpiewem w 3-ech pierwszych. Przepiękny silny i dźwięczny głos tenorowy, czysta dykcya i gra inteligentna, stworzyły świetne warunki do oddania tej postaci. P. Ostrowski zrobił nam prawdziwą niespodziankę wybornem odśpiewaniem partyi księcia, któremu dobrze sekundowała (Eudoksya) p. Osmecka. Kardynałem był p. Mazanek, bas o ustalonej sławie, u którego poważne warunki głosowe harmonijnie łączą się z wyborną grą aktorską. Na wyróżnienie zasługuje burmistrz p. Mazurka. Chóry i orkiestra spełniły bez zarzutu trudne swe zadanie.

Teatr był wyprzedany do ostatniego miejsca.

K. Krumłowski.



Z TEATRU „BAGATELA".

Adam, Ewa i wąż.

Komedya w 3 aktach Pawła Egera.

Rzecz bezsprzecznie interesująca zarówno w założeniu jak w przeprowadzeniu mimo nieuniknionych filmowych efektów. Podłożem sztuki jest przeciwstawienie psychicznych cech dwóch ras: prawdy uczuć i mocy ducha syna tajemniczych Indyi, w kontraście do europejskiego egoizmu, konwenansu i ślepoty w stosunku do istoty rzeczy. Zaświatowa mądrość, której rąbek od niechcenia uchyla egzotyczny książę, ani rusz nie może pomieścić się w ciasnym mózgu, bardzo zresztą sympatycznego barona. Bo jak można pojąć i brać na serjo sposób postępowania tego człowieka — wychowanego przecież w Paryżu i żyjącego stale w wielkich centrach Europy, — który zakochany w jakiejś nieprawdopodobnej miłości lat jego własnej uroczej żonie, wyznaje otwarcie tę miłość nie kobiecie, lecz jemu, mężowi. — zamiast poprostu spróbować ją uwieść? Czyż nie jest nasłęczne w wysokim stopniu nietaktowność, wtrącanie się rzekomo z racyi przyjaźni w takie jego osobiste sprawy, jak romansik barona z dowcipną i mądrą rozwódką panią Dillon — w imię przywrócenia zagrożonego szczęścia małżeńskiego? Obrazić się czy wzruszyć ramionami z uśmiechem? Dobrze wychowany baron wybiera to ostatnie.

Ale i księcia na odwrót spotykają niespodzianki. Doprowadzona do ostateczności młoda baronowa zdradą ukochanego męża uznaje że rola anioła czyli uczciwej kobiety, jest w tych warunkach nudna i śmieszna. „Książę nieziemny" przyjmuje ten fakt do wiadomości bez zdziwienia, bo jako gość z owej tajemniczej ziemi, gdzie leżał raj ziemski, wie, że źle rozumiano dotąd legendę edeńską o wężu i kobiecie. Uparty książę, za pomocą egzotycznej metody — sugerowanego snu — leczy zbłąkane serce barona i oddaje w ręce prawdziwie kochającej żony. Oboje baronostwo, pogodzeni i szczęśliwi, patrzą nań wprawdzie z sympatyczną wdzięcznością ale w dalszym ciągu nie rozumieją wcale tego dziwnego człowieka.

Na pierwszy plan wysunął się tym razem p. Letowski dobrze postawioną postacią księcia indyjskiego. Baron p. Brzeskiego przedstawił się odpowiednio sympatyczny, lekkomyślny i słaby, lecz stanowczo zbyt młodzieńczy. Rola baronowej niezupełnie właściwie wobec braku bardziej powołanej przedstawicielki, powierzona p. Orwid-Bruczowej wypadła niejednolicie. Napięcie nastrojowo przekracza tu zakres możliwości artystki, to też ta część roli wypadła sztucznie i afektowanie, gdy natomiast sceny salonowe i psychologiczne odegrane zostały z temperamentem i poczuciem. Inną bardzo ciekawą odmianę kobiecości wystudyowała i oddała z pogodą i finezyą p. Wernicz w roli pani Dillon. Maleńką rolkę starego służącego zdołał p. Wysocki uwypuklić trafnymi akcentami naturalnymi. **E. L.**



Niepodobieństwa.

Gdy śnisz, że dynie rosną na jabłoni,
Mysz gryzie kota, zając za psem goni,
Albo wiewiórkę niedźwiedź w lesie gwałci
Niepodobieństwa twój sen ujrzeć dał ci.
Tak też należy do złud, zwidzeń, plotek
By dla mieszczucha życzliwym był „kmiotek".

Kr.

Ujęcie śląskiego bandyty.

(+) Donoszą z Raciborza: Ścigany listami gończymi głośny bandyta **Warzecha**, postrach Górnego Śląska, został zaskoczony w Rogowie przy próbie napadu na pewną gospodę. Bandyta bronił się zaciekle i dopiero celny strzał w głowę położył go trupem. Jeden ze strażników został też raniony w walce.

List gończy za braciszkiem Albertem

Swiętokradztwo w Krakowie.

(d) Swego czasu nieznani złoczyńcy włamali się do kaplicy Braci Albertów i skradli wówczas złoty kielich, oraz puszkę na komunikanty.

Śledztwo wykazało, że kradzieży dokonał braciszek tego zakonu, Kujawa, który skradzione naczynia liturgiczne ukrył nad Wisłą w stosie kamieni. Podpatrzyli to dwaj złodzieje, Józef Marek i Leon Komachara, którzy, po odejściu Kujawy, rozgrzebali kamienie, skradzione przedmioty wyjęli i wyjechali z niemi do Olkusza, gdzie tak puszkę, jak i kielich sprzedali niejakim Kopplowi Grossmanowi i Samuelowi Obstfeldowi.

Głównego sprawcy tej kradzieży, Kujawy, nie zdołano wyśledzić, natomiast policya aresztowała Marka i Komacharę, jak również obu nabywców skradzionych przedmiotów: Grossmana i Obstfelda.

Onegdaj cała ta czwórka stanęła w Krakowie przed sądem okręgowym karnym, który po przeprowadzonej rozprawie skazał Marka na 1 rok ciężkiego więzienia z obostrzeniami, Komacharę na 8 miesięcy, Grossmana zaś i Obstfelda na 7 miesięcy.

Skradziony kielich i puszkę na komunikanty odebrano od nabywców i zwrócono je Braciom Albertom.

Ponieważ rozprawa wykazała, że braciszek Albertów, Michał Kujawa, który w Zakonie był jako: brat Stanisław, jest współwinnym tego świętokradztwa, przeto wczoraj sąd okręgowy w Krakowie rozesłał za nim listy gończe. Ze względu na to, że Kujawa zagranicę nie wyjechał, jest nadzieja przytrzymania go, a wówczas będzie on sprowadzony do Krakowa, gdzie przeciw niemu odbędzie się rozprawa.

Stan pogody.

Komunikat o stanie pogody wydany w sobotę dnia 1 kwietnia 1922 roku o godz. 8 wieczór według danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.

Stan atmosfery. Cała Europa była ogarnięta obszarem niskiego ciśnienia. Środki depresyi znajdowały się nad Francyą, i krajami Alpejskimi, oraz nad Bałtykiem.

Wskutek takiego układu w kraju jak również w całej Europie przeważa pochmurna pogoda, połączona z opadami.

Temperatury w Polsce o godz. 15 wynosiły: 10 stopni w Lublinie i Krakowie, 4 stopnie w Warszawie, 2 stopnie w Poznaniu i Łodzi.

Kraków 8 wieczór: Ciśnienie 750·4, temperatura +5·6, maksimum +10·1, minimum +0·5, opad —, stan nieba: pochmurno.

Prognoza na niedzielę: Przeważnie pochmurno, miejscami opady, cieplej, wiatry południowe i południowo-zachodnie.

—ooo—

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj popołudniu po raz 16 „Straszne dzieci" Rostworowskiego. Także przed tem przedstawieniem autor uproszony przez dyrekcyę wygłosi prelekcyę na temat idei sztuki; wieczorem po raz 2-gi piękna sztuka G. Vanzype „Siejba". Dla urozmaicenia repertuaru po długim szeregu sztuk poważnych, wystawi teatr w najbliższym czasie jedną z najweselszych komedyi St. Krzywoszewskiego „Dyabeł i karczmarka".

OPERA I OPERETKA. Pełen wesołości „Odmłodzony Adolar" wypełni w teatrze dzisiejsze popoł. Opera Halevy'ego „Żydówka" powtórzona będzie dziś w niedzielę 2 bm. o godz. 7·30 wieczorem w obsadzie premierowej z gościem Wolińskim, artystą warszawskim w roli Eleazara, oraz pp. Jaworzyńską, Bandrowską-Osmecką, Mazankiem, Ostrowskim i Mazurkiem. Jutro w poniedziałek operetka „Amor w śniegu".

Z TEATRU „BAGATELA" komunikują nam: W poniedziałek interesująca nowość komedya w 3 aktach Piotra Egera „Adam, Ewa i wąż" w wykonaniu pp. Orwid-Bruczowej, Wernicz, Brzeskiego, Letowskiego, Wysockiego i Brońskiego, zyskała poklask publiczności dzięki starannej grze i oryginalnej wystawie.

Z TEATRU „NOWOŚCI" komunikują nam: „Szpara" operetka Roberta Stolza dana będzie dziś popołudniu i wieczór. W przygotowaniu pełen humoru wodewil autora „Krowoderskich Zuchów" Stefana Turskiego „Lola z Ludwinowa". Znakomite typy podmiejskie, sympatyczne dziewczątka z fabryki tutek i różni „inteligenci", starający się o ich względy, to środowisko w jakiem rozgrywa się akcya „Loli z Ludwinowa". Premiera przy udziale najlepszych sił teatru we środę.

WIECZÓR SONAT SIROTY I POLLAKA znakomitych artystów, którzy koncertami swoimi w Wiedniu wywołali niebywały entuzyazm i uznanie, odbędzie się dziś w niedzielę 2 bm.

HERMAN HORNER świetny basista i niezrównany pieśniarz wystąpi u nas we czwartek 6 bm. Wszyscy krytycy nasi i zagraniczni określają głos Hornera jako fenomenalnie piękny zarówno do wysokiego dramatycznego napięcia, jak i do najsubtelniejszych lirycznych odcieni. Bilety są już do nabycia u Braci Lipskich Sławkowska 8.

TRZECI KONCERT PEPITO ARRIOLI sławnego pianisty i kompozytora hiszpańskiego rozszerzy znów zakres wiedzy muzycznej kulturalnych sfer naszego miasta o szereg pierwszorzędnej wartości dzieł współczesnej muzyki fortepianowej. Nowy, nigdy jeszcze nie wykonywany u nas program obejmuje prócz dzieł Liszta, Schumanna i Chopina nieznane u nas kompozycye Debussy'ego, Ravela, Scotta, Albeniza i Granadosa. Bilety na ten ostatni występ wielkiego artysty, który odbędzie się w poniedziałek 10 bm. w Starym Teatrze — sprzedaje już księgarnia Krzyżanowskiego.

POMOC DLA MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ. W dalszym ciągu składek na rzecz Komitetu Opieki nad Młodzieżą akademicką złożono na ręce wojewody dra Gałeckiego: „Górka" Tow. akc. fabryki cementu w Szczakowej 40.000 mk., Herman Kamsler fabryka drutu i gwoździ w Zabierzowie 30.000 mk., Mydlnicka fabryka wapna i kamieniołomy Br. Kamsler 30.000 mk., Kasa oszczędności m. Krakowa 25.000 mk., dr Tadeusz Bednarski w Krakowie 10.000 mk., Roman Marczyński fabryka wódek w Prądniku Czerwonym 10.000 mk., Władysław Lelito w Mogile 10.000 mk., Franciszek Rybicki w Brzesku 8.000 mk., Rudolf Frey w Kraszczynie 6.000 mk., Związek Ziemian w Mielcu 5.000 mk., Aptekarz Janoszek w Brzesku 5.000 mk., dr Bernadzikowski w Brzesku 5.000 mk., Juliusz Goldberg w Kocmyrzowie 5.000 mk., Jan Grzymek w Luboczy 5.000 mk., Ignacy Kubala w Brzesku 4.000 mk., Leopold Zych w Wołowicach 3.000 mk., Salomon Salpeter w Żabnie 3.000 mk., Włodzimierz Sroczyński w Bolesławiu 2.000 mk., Konwent OO. Dominikanów w Krakowie 2.000 mk., Stanisław Pietrusiński w Brzesku 2.000 mk., Szkoła powszechna żeńska tamże 1.450 mk. Ks. Jan Pilch dziekan z Olesna 1.000 mk., Schulem Blattberg w Mielcu 1000 mk., Simche Friedmann tamże 1000 mk., Szkoła powszechna męska w Brzesku 550 mk. Razem 212.000 marek.

WIEC OGÓLNO AKADEMICKI. Zarząd konferencyi międzyorganizacyjnej zwołuje na poniedziałek dnia 3 kwietnia br. wiec ogólno-akademicki w sprawie zorganizowania młodzieży akad. środowiska krakowskiego. Wiec odbędzie się w sali Kopernika o godz. 7 wieczór.

Z KRAK. KONGREGACYI KUPIECKIEJ. W niedzielę dnia 2 kwietnia o godz. 10·30 przedpoł. odbędzie się w Izbie kupieckiej magistratu dalszy ciąg Walnego Zgromadzenia.

ODCZYT PROF. ROMANA DYBOSKIEGO pt. „Dola i niedola żołnierza polskiego na Syberyi" staraniem Związku Inteligencyi Polskiej odbędzie się we środę 5 bm. o godzinie 6·30 wieczór w sali Kopernika U. J.

DYREKCYA POLSKIEGO BANKU PRZEMYSŁOWEGO zawiadamia o bolesnej i niepowetowanej stracie, jaką poniosła przez śmierć niezapomnianej pamięci **Aleksandra Osta** wicedyrektora Polskiego Banku Przemysłowego. Nieodżałowanej pamięci zmarły pracował w Polskim Banku Przemysłowym od chwili jego założenia tj. od r. 1910 przechodząc kolejno różne stanowiska. Zamianowany wicedyrektorem Centralnej Instytucyi i przydzielony do Oddziału krakowskiego rozwinął tutaj bogatą i bardzo owocną działalność dla Instytucyi. Przedwcześnie zmarły był również członkiem Zarządu całego szeregu Spółek przemysłowych, zainicyowanych przez Polski Bank Przemysłowy i przedsiębiorstwom tym również bardzo wielkie usługi oddał. Pogrzeb przedwcześnie zmarłego odbędzie się w niedzielę 2 kwietnia br. o godzinie 3 popoł. z domu przedpogrzebowego cmentarza żydowskiego w Krakowie.

(d) **SPRAWCZYNI KRADZIEŻY WE LWOWIE.** Posterunek policyi państwowej w Górce Narodowej przyaresztował Katarzynę Bojdak, służącą z Marcyporęby, która dokonała kradzieży bielizny i garderoby we Lwowie na szkodę Jana Leonszego. W czasie rewizyi osobistej znaleziono przy niej 55.864 marek i część skradzionej bielizny. Bojdakównę wczoraj sprowadzono do Krakowa.

(d) **ARESZTOWANY NA POCZCIE.** W tutejszym urzędzie pocztowym zjawił się wczoraj Leizor Pilzer z Działoszyc, zamieszkały przy ulicy Dietlowskiej 59, celem podjęcia 22 kilogramów zagranicznej

Ucieczka dra B. Drobnera z Krakowa

(d) Przed ławą sędziów przysięgłych w Krakowie w kwietniowej kadencyi ma odbyć się po Świętach Wielkanocnych rozprawa o zdradę stanu przeciw drowi Bolesławowi Drobnerowi, urzędnikowi Kasy Chorych Hofmanowi, urzędnikowi prywatnemu Blumowi, byłemu nadkomisarzowi drowi Wodeckiemu i kolejarzowi Marchewczykowi.

Wczoraj sąd okręgowy zadecydował przyaresztowanie dra Drobnera, jednak ten niedawno temu opuścił Kraków, wyjechawszy w niewiadomym kierunku. Wobec tego wczoraj sąd wysłał do wszystkich sądów i posterunków policyjnych w całem państwie listy gończe, celem przytrzymania dra Drobnera i odstawienia go do sądu krakowskiego.

Przy tej sposobności nadmienić należy, że na dzień 6 kwietnia jest wyznaczona rozprawa przeciw redakcyi „Naprzodu", na której właśnie dr Bolesław Drobner ma wystąpić jako oskarżyciel prywatny. Z powodu jego ucieczki prawdopodobnie rozprawa nie odbędzie się.

sacharyny. Ponieważ prywatny obrót sacharyną jest wzbroniony, przeto Pilzer na pocztę został aresztowany i osadzony w celi pod „Telegrafem".

(d) **OSZUST Z PIERŚCIONKAMI.** Jest nim Leon Fromowicz, liczący lat 17, pochodzący z Będzina. Gdy wczoraj usiłował mosiężny pierścionek sprzedać Rozalii Godzińskiej z ulicy Dolnej za złoty, żądając 3000 marek, został przyaresztowany.

(d) **BANDYTA.** Znany dobrze policyi złodziej Izak Giasman wczoraj w ulicy Dietlowskiej napadł na dwóch mężczyzn nieznanego nazwiska. Ucwnił to prawdopodobnie w celu rabunku. Jednego z przechodzących poranił nożem, jednak został przytrzymany. Gdy posterunkowi prowadzili go do policyi, stawił on silny opór tak, że z trudem udało się sprowadzić go do aresztu.

(d) **KRADŁ SALAMI.** Antoni Makowski, mający lat 13, systematycznie kradł salami na szkodę masarza Stanisława Satałeckiego przy ul. Floryańskiej 51. Na zamknięty strych dostawał się on przez dach domu sąsiedniego. Makowski tym sposobem wyrządził Satałeckiemu szkody na 50 tysięcy marek. Wczoraj go aresztowano.

(d) **KRADZIEŻ KIESZONKOWA.** Wczoraj w plantach miejskich Annie Nowakowskiej, zamieszkałej przy ul. Józefa 5, skradziono z kieszeni płaszcza kwotę 7500 marek.

(d) **ARESZTOWANIE ZAMIEJSCOWEGO ZŁODZIEJA.** Przed kilku dniami Wawrzyniec Białota z Mogilan został przyjęty na nocleg do domu Pawła Grzywy w Kozowej koło Wadowic. W nocy, gdy domownicy spali, skradł on ze skrzyni garderobę, wartości 100 tysięcy marek i niespostrzeżenie uciekł. Jak twierdzi Grzywa, Białota nocując u niego miał przy sobie siekierkę i prawdopodobnie był w ten sposób przygotowany do popełnienia nawet morderstwa, gdyby ktoś z domowników usiłował go przytrzymać. Wczoraj w Krakowie Białotę aresztował posterunkowy Gutowski. Do kradzieży przyznał się i podał, komu sprzedał skradzione rzeczy. Starszy posterunkowy Gornicki wyjechawszy do Bodzowa, stwierdził, że tam od Białoty, który przedstawił się za handlarza, Marya Szczerek kupiła dwie chustki za 2000 marek, Ludwika Mrowiec jedną chustkę za 3500 marek, Ludwika Teperek spodnicę za 4000 marek, a Henryk Szczerek chustkę i spodnicę za 5200 marek.

Odnośnie do artykułu o occie, zawiadamiam iż firma Julian Cvankiewicz przy ul. Sławkowskiej octu nie sprzedaje i niema nic wspólnego z firmą J. Cvankiewicz i Ska przy ul. Zwierzynieckiej.

Julian Cvankiewicz.

Bł. p.

ALEKSANDER OST

Wicedyrektor Polskiego Banku Przemysł.

Członek Rady zawiadowczej Fabryki przetworów tłuszczowych S. A. w Trzebini, Fabryki tektury dachowej, produktów dach. i asfaltu S. A. w Oświęcimiu, Fabryki superfosfatu „Agrochemia" S. A. w Oświęcimiu, Spółki terenowej i budowlanej „Grodek" w Krakowie ltd.

zmarł po długich i ciężkich cierpieniach w dniu 1-go kwietnia 1922 r., przeżywszy lat 40.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dnia 2-go kwietnia b. r. o godzinie 3 popoł. z domu przedpogrzebowego cmentarza izraelickiego

Na smutny ten obrzęd zaprasza

Dyrekcya Polskiego Banku Przemysłowego

Nadesłane.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI.

Wieczór jubileuszowy

25-letniej pracy scenicznej

Władysława Ratschki.

Serdecznem świętem rodziny aktorów, był wczorajszy wieczór w teatrze „Bagatell", poświęcony 25-letniej pracy Władysława Ratschki, jednego z tych najsympatyczniejszych i zasłużonych pracowników na polu sztuki scenicznej. Wobec licznie zebranej publiczności, dowód żywy udziału w uroczystości, zebrany na scenie zespół artystów „Bagateli", delegacyi wszystkich teatrów krakowskich, pozdrawił jubilata i przekazał wyrazy uznania i serdeczny hołd swemu kochanemu towarzyszowi pracy. W niewyszukanej a wymownej formie słowach oddali prace jubilata uczcili: p. Turski w imieniu Związku artystów sceny polskiej, p. Barski w imieniu kolegów i koleżanek teatru „Bagatell", p. Nowacki w imieniu dyrekcyi teatru „Bagatela", oraz przedstawiciel personalu technicznego, do słów serdecznych dołączając koleżeńskie upominki. Ze słów niektórych przemówień wyjrzała wymownie tułacza dola artysty-aktora wśród najcięższych przeciwności losu służącego jednak wiernie sztuce narodowej. Przypomniało się także i „gniazdko orląt lwowskich", gdzie czcigodny jubilat walną część pracy swojej aktorskiej przebył i skąd stadem młodych orlików wyleciał na wojenną potrzebę w obronie Ojczyzny. Odczytanie w wielkiej liczbie depesz nadesłanych depesz ze wszystkich scen polskich (głównie ze Lwowa) wiązało święto krakowskie z uznaniem ogniwami współczującej Rzeszy rodziny aktorskiej.

Piękniem wstępem do jubileuszowego hołdu była doskonała sztuka Roberta Bracca pt. „Pietro Caruso". W tragicznej roli bohatera czcigodny jubilat w całej pełni ujawnił zarówno swój wybitny talent jak świetną technikę sceniczną. Gra p. Ratschki tem pięknie wypadła, że na partnerów miał doskonałych artystów w osobach pp. Wernicz i Fritschego.

Miłem zakończeniem sztuki był balet wykonany przez artystów teatru „Nowości" i „Opery i Operetki" oraz żart sceniczny „Jaś i Małgosia", w wykonaniu pp. Malickiej i Nowackiego.

Ruch giełdowy.

Warszawa (PAT) Giełda warszawska. **Waluty:** Dolary Stanów Zjednoczonych trans. 3885 3800, sprzedaż 3875, kupno 3860. Franki francuskie trans. 350, Marki niemieckie trans. 1350 1340, Czeki: Gdańsk sprzed. 1340 kupno 1300. Belgia trans. 325'50 325, sprzedaż 327 kupno 323. Berlin trans. 1330 1335 1320 sprzedaż 1340 kupno 1300 Londyn trans. 17200 sprzedaż 17175 kupno 16975 Nowy Jork sprzedaż 3900 kupno 3800 Paryż 350'50 352'50 351'50 sprzedaż 353'50 kupno 349'50, Praga trans. 74'37 i pół, 74'87 pół 74'50. Wiedeń trans. 53 52'25 sprzedaż 52'75 kupno 51'75.

Zurych (PAT) Zamknięcie giełdy. Berlin 1'75, Holandya 194'7, Nowy Jork 5015, Londyn 22'55, Paryż 46'52, Medyolan 26'50, Kopenhaga 103'50, Sztokholm 134, Madryt 79'65, Praga 9'75, Budapeszt 0'60, **Warszawa 0'13**, Wiedeń 0'06, i trzy czwarte, Austryackie stemplow. 0'07.

PRZEMYSŁ KOBIECY W ZAKOPANEM. Do niedawna w Zakopanem typem kobiety zarobkującej była przeważnie tylko właścicielka pensyonatu. Obecnie pojawiły się tam samodzielne twórczynie różnych gałęzi przemysłu. Przedewszystkiem wspomnieć można o wyrobie perfum na większą skalę. Dalej otwarto pracownię kilimów i batików o charakterze swojskim. Również rozwija się wyrób haftów góralskich, serdaków, pantofli itp.

Wyjaśnienia i porady w sprawach ogłoszeń zupełnie bezpłatnie w Administracyi Kraków, Dunajewskiego 7. Telefon 2502

OGŁOSZENIA

Administracya otwarta od godziny 9—1 w południe i od godziny 4—7 wieczorem.

Ogłoszenia Wiersz milimetrowy w zwykłych ogłoszeniach Mk 25. — Układ tabelaryczny Mk 35. — Drobne od wyrazu Mk 20. — Matrymonialne i korespondencya pryw. Mk 30 Nadesłane Mk 65. — Nekrologi Mk 40. — Komunikaty po kronice Mk 80. — Głosy publiczne i dział ekonomiczny Mk 80. — Na 1-szej stronie Mk 150. — Ogłoszenia przed tekstem na 2-ej lub 3-ej stronie Mk 120. — Ogłoszenia zagraniczne 50% drożej. — Załączniki przyjmuje się wedle umowy. Wszelkie komunikaty należy nadsyłać **wprost** do Administracyi „Gońca Krakowskiego" Komunikatów przesłanych Redakcyi uwzględniać się **nie będzie.**

WYKONCZALNIA

bielizny przyjmuje wszelką bieliznę do szycia damską męską, dziecięcą i wyprawy.
Haftuje się i azuruje bluzki, chusteczki, firanki i t. p.
LIGA POMOCY PRZEMYSŁOWEJ, Kraków, Grodzka 13, I piętro. 8757

Żądajcie pieczywa tylko z Piekarni Lwowskiej

Jana Zielińskiego

w Krakowie, Lenartowicza 7.

Wypiek wszelkiego rodzaju pieczywa luksusowego na mleku i maśle. 8741

Ceny maksymalne.

MASZYNY DO PISANIA i RACHOWANIA!

nawet zupełnie zniszczone

przyjmuje do gruntownej naprawy i czyszczenia
Pierwsza w Małopolsce Pracownia dla naprawy maszyn biurowych
Wykonuje dokładnie, prędko i pod gwarancyą 8946
W. KEYHA, mechanik, Kraków, Floryańska 3.

Pilny telegram do Pań!

KAPELUSZE DAMSKIE

na obecny sezon poleca po umiarkowan. cenach

S. Sadowska 8972

w Krakowie, ul. Grodzka nr. 18, I. p.

Przyjmuje również kapelusze do przeróbki.

USPULUN

wypróbowana przez Stacye rolnicze najlepsza bajca do zwalczania wszelkich szkodników nasion zbóż, roślin okopowych i ogrodowych. Do nabycia we wszystkich Towarzystwach rolniczych

Przedstawicielstwo na Polskę:

JÓZEF KARRACH

we Lwowie, ul. Kościuszki 18. 9001

Cennik i prospekty darmo i opłatnie.

P. T. PANIE

MODNY KAPELUSZ

można mieć za 2000— Mkp.
dając stary do przerobienia!
PRACOWNIA KAPELUSZY

JULII RAUSZOWEJ

przy ul. Brackiej 4, na I-szem piętrze, przyjmuje kapelusze damskie słomkowe, jedwabne, gazowe i inne do przerabiania i ubrania. 8758

WAŻNE DLA PAN!

Jak nieprzyjemnie mieć twarz pełną wągrów, piegów, plam itp. Paniom przysyłającym swój adres dam odpowiedź jak się tego wszystkiego pozbyć. Bliższe wiadomości przy określeniu choroby. Ilustrowane cenniki Nro 1080 środków kosmetycznych i hygienicznych dla Pań i Panów przesyła: ANNA FALK, Warszawa, Nowniarska 14, m. 61. 8832

Kupujcie wprost u wytwórcy!

WYROBY

POWROŻNICZE

sznury, postronki, szpagaty, taśmy i t. p. pierwszorzędnego wykonania hurtownie i częściowo 9018

FABRYKA LIN TRANSMISYJNYCH STANISŁAWA WAŁKOWIŃSKIEGO
Kraków-Zwierzyniec, ul. Lelewela L. 11.

UWAGA na dokładny JEDYNY adres z powodu podobnych firm.

Do sprzedania:

1 motor Diesla „Otto Deutz" 40/50 KM.
1 maszyna parowa 85 KM z kotłem rurkowym 35 m² pow. ogrzew. 8 atm.
1 maszyna parowa 50/60 HP.
1 kompletne urządzenie do fabrykacyi kołków do butów.
1 kompletne urządzenie stolarni.
3 postawy walcowe podwójne Secka 600 i 700×300 mm, 800×250 mm.
1 kompletne urządzenie młyna, bardzo mało używane.

Fabryka maszyn młyńskich M. KANAREK,

Sp. z ogr. por.

KRAKÓW, ul. Szewska 9

Adres telegr.: Technicum. 8968

»Wulkanizator«

GUM AUTOMOBILOWYCH, MOTOCYKLOWYCH, ROWEROWYCH oraz wszelkich robót w zakres wchodzących.
Wykonanie solidne. 8956

PIOTR BAWOLIK
Kraków, Smoleńsk 23, ofic.

Urządzenie młynów

tartaków, gorzelń, kompletne transmisye i łożyska.
Specyalność! ruszta kotłowe zwykłe i schodkowe do trocin. **Specyalność!**
Pilnikarnia. Remont maszyn parow. i motorów.
Maszyny rolnicze: sieczkarnie, młynki. Urządzenia olejarni: gniotowniki, prasy i śruby do wyciskania oleju.

Odlewów różnych wedle własnych i nadesłanych modeli dostarcza i wykonuje 8940

Fabryka maszyn i odlewnia Bracia Biskupscy S. A. 3. w Kołomyi.

Cenniki i kosztorysy na żądanie.
Zastępca firmy: Marek Feuerstein, Lwów, Grodecka 59.

ELEKTRO-

instalacye oświetlania motorów telefonów i dzwonków

dla dworów, fabryk, tartaków, młynów, mieszkań, sklepów itp. projektuje i wykonuje starannie e w cenie najprzystępniej 8817
BRON. OPALIŃSKI konc. elektr. Kraków, Dz. V Krzywa 5.

Przedsiębiorstwo

Dla budowy wodociągów, pomp studziennych i ogrzewania centralnego.

STANISŁAW RADWANEK
Kraków, ulica Karmelicka l. 25.

wykonuje wszelkie roboty w zakres ten wchodzące jakoteż reperacye w miejscu i na prowincyi, po **cenach przystępnych.** 8936

Lakier do podłóg
Lakier do kapeluszy
Lakier do sprzętów domowych,

wióra, wosk, pasty i terpentynę do podłóg, bronz srebrny i złoty do ram.
Szczotki, trzepaczki wszelkiego rodzaju, artykuły dla potrzeb domow. oraz przybory toalet.
poleca najtaniej 8092
L. Weindling, Kraków, Grodzka 25. Tel. 1596.

NOWO OTWARTY MAGAZYN NOWOŚCI

S. HABER, KRAKÓW, ULICA SIENNA L. 14

poleca na sezon wiosenny:
Kapelusze, obuwie, bieliznę, krawaty i t. p. artykuły w największym wyborze oraz przybory toaletowe — po cenach konkurencyjnych. 8917

BAZAR POLSKI S. A.

373 Wiślna L. 3. 9087

Nadeszły etaminy, płótna, materyały ubraniowe, zefiry, oxfordy, bielizna damska, cienkie pończochy bez szwu, mydło z fabryk „TRZEBINIA" i „Mewa" itp.

Kapelusze damskie słomkowe

do przefasonowania i odnowienia według najnowszych modeli jakoteż kapelusze męskie, filcowe i słomkowe przyjmuje

Pracownia i skład kapeluszy

HENRYKA SEIDLERA

375 w Krakowie, ul. Grodzka 63. 9011

Wielki wybór kapeluszy pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych.

JAN ROPSKI

Konc. Biuro Kupna i Sprzedaży realności, majątków ziemskich etc.

Dom dla Handlu i Przemysłu

w Krakowie, Szewska 5. Telefon 22-48.

Transport własnymi wozami meblowymi.

SPRZEDAŻ

Sklep spożywczy z restauracyą i wolnem mieszkaniem (2 pokoje kuch.) sprzeda Jan Ropski, Szewska 5. 9027

Restauracyę z towarem (ogród dla gości) sprzeda Jan Ropski, Szewska 5. 9028

Handel śniadankowy przy pl. Rynku, sprzeda Jan Ropski, Szewska 5. 9029

Masarnie z towarem cena 2 miliony Mp., sprzeda Jan Ropski, Szewska 5. 9030

Sklep spożywczy z towarem cena 5 miliony cena 3 miliony Mp. sprzeda Jan Ropski, Szewska 5. 9031

Piekarnie z wolnem mieszkaniem cena 4 miliony Mp. **sprzeda** Jan Ropski, Szewska 5. 9032

Sklep spożywczy z piekarnią cena 1,600.000 Mp. sprzeda Jan Ropski, Szewska 5. 9033

Kamienicę II-piętrową z całym komfortem wolne 5 pokoi, **sprzeda** Jan Ropski, **Szewska** 5. 9034

320 **mórg** obszaru lasu, 180, torfu 50 mórg. **reszta orna cena 8 milionów Mp., sprzeda** Biuro Jan Ropski, Szewska 5. 9035

8 **mórg** ziemi, dom mieszkalny, zabudowania gospodarcze, ogród owocowy cena **2** miliony Mp. sprzeda Jan Ropski, Szewska 5. 9036

Kilka kin kompletnie urządzonych dobrze prosperujących sprzeda Jan Ropski, Szewska 5. 9037

Tartak dwugatrowy, z torem kolejowym sprzeda Jan Ropski Szewska 5. 9038

W Zakopanem willę I-piętrową z kilkoma werandami, całą umeblowaną z morgiem lasy sprzeda Jan Ropski, Szewska 5. 9039

88 **mórg** z budynkami inwentarzem żywym i martwym, cena 8 milionów Mp., sprzeda Jan Ropski, ul. Szewska 5. 9040

78 **mórg** koło Buska z budynkami, cena 10 milionów Mp., sprzeda Jan Ropski, Szewska 5. 9041

Gospodarstwa mniejsze z budynkami od 3 milionów Mp. sprzeda Jan Ropski, ul. Szewska 5. 9042

Sklep kolonialny hurtowny i detaliczny z urządzeniem, **dwoma wystawami**, piwnicą, cena 4 i pół miliona Mp. **sprzeda** Jan Ropski Szewska 5. 9043

Kamienicę II-piętrową obok teatru ze sklepami sprzeda Jan Ropski, Szewska 5. 9044

Kamienicę II-piętrową z całym komfortem przy plantach sprzeda Jan Ropski, ul. Szewska 5. 9045

W Zakopanem realność dwumorgowem polem sprzeda Jan Ropski, Szewska 5. 9046

Cegielnię w pełnym ruchu, sprzeda Jan Ropski, ulica Szewska 5. 9047

3 **udziały** wielkiej restauracyi w Krakowie, sprzeda Jan Ropski, Szewska 5. 9048

120 **mórg** obsiane, sprzeda Jan Ropski, Szewska 5. 9049

220 **mórg** lasu sprzeda Jan Ropski, Szewska 5. 9050

206 **mórg** z budynkami, inwentarzem żywym i martwym, cena 12 milionów Mp. sprzeda Jan Ropski, ul. Szewska 5 9051

Parcelę 500 sążni przy torze kolejowym, sprzeda Jan Ropski, Szewska 5. 9052

Parcelę budowlaną 344 sążni, sprzeda Jan Ropski, ulica Szewska 5. 9053

Młyny wodne sprzeda Jan Ropski Szewska 5. 9054

Willę w Krakowie, w ładnem położeniu, przy tramwaju z dwoma ogrodami owocowemi wolnem mieszkaniem, 5 pokoi, cena 15 milionów Mp. sprzeda Jan Ropski, ul. Szewska 5. 9055

Dom I-piętrowy z wolnem mieszkaniem w Krakowie, sprzeda za cenę 5 milionów Mp., Jan Ropski, Szewska 5. 9056

Fabrykę mebli koło Krakowa, z budynkami cena 8 milionów Mp., sprzeda Jan Ropski, Szewska 5. 9057

Kilka dzierżaw w Kieleckim, z kompletnymi inwentarzami i zasiewami sprzeda Jan Ropski, Szewska 5. 9058

Dwie realności parterowe z ogrodami przy tramwaju à 3 miliony Mp. sprzeda Jan Ropski, Szewska 5. 9059

Kilkanaście kamienic, sklepów, siu, restauracyi i fabryk na Górnym Śląsku sprzeda Jan Ropski, Szewska 5. 9060

9 **mórg** z budynkami obsiane, ogrodzone cena 2 miliony Mp. sprzeda Jan Ropski, Szewska 5. 9061

Kamienicę II-piętrowa w śródmieściu cena 10 milionów Mp. sprzeda Jan Ropski, Szewska 5. 9062

Kupno

Realność z wolnem mieszkaniem i sklepem kupię. Zgłoszenia Jan Ropski, Szewska 5. 9063

Majątek 1000-morgowy z inwentarzami i budynkami ewentualnie z młynem i gorzelnią **kupię. Zgłoszenia** Jan Ropski, Szewska 5. 9064

Restauracyę z wolnem mieszkaniem kupię. Zgłoszenia Jan Ropski, Szewska 5. 9065

Dom z piekarnią kupię. Zgłoszenia Jan Ropski, Szewska 5. 9066

Kilka rentujących sklepów, w ubocznych ulicach Krakowa kupię. Zgłoszenia Jan Ropski, Szewska 5. 9067

Aptekę kupię. Zgłoszenia Jan Ropski, Szewska 5. 9068

Tartak kupię. Zgłoszenia Jan Ropski, Szewska 5. 9069

Dom z wolnem mieszkaniem w Krakowie kupię. Zgłoszenia Jan Ropski, Szewska 5. 9070

Fabrykę w Krakowie kupię. Zgłoszenia Jan Ropski, Szewska 5. 9071

Dom z kilkumorgowem polem kupię. Zgłoszenia **Jan Ropski, Szewska 5.** 9072

Majątek koło Krakowa kupię. Zgłoszenia Jan Ropski, Szewska 5. 9073

ROŻNE

Poszukuję spólnika do fabryki wyrobów chemicznych z kapitałem 5 milionów Mp. Fabryka znajduje się w śródmieściu, dobrze prosperuje bez konkurencyi, wszelkie ryzyko wykluczone. Zgłoszenia Jan Ropski, Szewska 5. 9074

1,000.000 **Mp.** ulokuję na dobry procent. Zgłoszenia Jan Ropski, Szewska 5. 9075

Chcesz kupić tanio? Sprzedać korzystnie? Ogłoś się w dziennikach czy zareklamować? Zgłoś się do Biura Jana Ropskiego, Szewska 5. 9076

Willi lub pensyonatu poszukuję do wydzierżawienia. Zgłoszenia Jan Ropski, Szewska 5. 9077

Majątku koło Krakowa poszukuję do wydzierżawienia. Zgłoszenia Jan Ropski, Szewska 5. 9078

LOKALE - MIESZKANIA

2 **pokoje** i kuchnię zamienię **na 1** pokój z **kuchnią** ewentualnie na jeden na parterze. Zgłoszenia Jan Ropski, Szewska 5. 9079

Pokój umeblowany poszukiwany. Zgłoszenia Jan Ropski, Szewska 5 9080

Lokal w centrum miasta na zakład jubilerski poszukuje się za 8,000.000 Mp. — Zgłoszenia Jan Ropski, Szewska 5 9081

6 **pokoi**, obecnie prywatna szkoła z urządzeniem, telefonem, nadających się na bank w centrum miasta sprzeda Jan Ropski, Szewska 5. 9082

2 **pokoje** kuchnia przy przeróbce oficyn do odstąpienia. Zgłoszenia Jan Ropski, Szewska 5. 9084

16 **pokoi** przy nadbudowie III piętra, nadające się na bank, przy plantach, za zwrot kosztów budowy do odstąpienia. Zgłoszenia Jan Ropski, Szewska 5 9083

Szkło okienne sprzedaje, wykonuje wszelkie roboty szklarskie jako też reperacye S. Finkelstein, Kraków, Mikołajska 5. 9008

Szukam pokoju umeblowanego. Warunki dogodne. Zgłoszenia pisemne do Biura ogłoszeń Kraków, Dunajewskiego 3, pod „Dr F..." 9012

Pomocnik handlowy poszukuje posady **zaraz**, **łaskawe** zgłoszenia do Gońca pod Sprawiedliwy 22. 8959

Doskonałe

cukierki cytrynowe, miętowe, malinki, **ślazowe**, landrynki, miodowe, rumowe, poziomki, migdałki, karmelki zawijane pomadkowe, owocowe kwaśne, irysy, wysyła odwrotną pocztą fabryka cukrów Stefana Postawki, Kraków-Podgórze, ul. Twardowskiego 12.

Nie mają więcej marnego, nikłego wyglądu dzieci, gdy używają Neo-Fosfatynę Galena. Przedstawicielstwo na Małopolskę: Michał Nodzeński. Kraków, Krowoderska 1. 17.

MATRYMONIALNE

Kawaler, lat 28, poślubi pannę do lat 25, która ma **siaboeć św. Walentego**, z nadzieją wyleczenia choroby. **Majątek pożądany do wspólnego** dobra. Pierwszeństwo mają obywatelki ziemskie. O dalsze objaśnienie uprasza się zgłaszać pod adresem: Okaziciel 20-markówki nr. 016,859, poste-restante, Pińczów. 9004

Przystojny brunet, kawaler, lat 29, fachowiec, zgodnego charakteru, inteligentny, posiada 600.000 gotówki, z braku czasu, pragnie zapoznać się i ożenić z panną lub wdową sympatyczną, gospodarną. Posag wymagany dla powiększenia interesu. Panny krawczynie, lub mające własny interes raczą zgłoszenia pisemne skierować do Biura ogłoszeń „Praser" ul. Karmelicka 16, pod „Z. G." 9036

Dom Handlowy „SPÓJNIA"

dawniej BRONISŁAW HILKI i Ska

W KRAKOWIE, Gertrudy 5

poleca po cenach przystępnych z rychłą dostawą wszelkie artykuły budowlane, żelazne i techniczne, jak cement, wapno, dachówki palone i asbestowocementowe, papę, smołę, gwoździe, blachę, szkło itp. 9023

Nowo otwarta SZLIFIERNIA SZKŁA

i luster przyjmuje wszelkie zamówienia na lustra do Psych, szyby szlifowane do kredensów i t. d. Odlewanie luster. Ceny bardzo przystępne. 9025

KAZIMIERZ WORONIECKI w Krakowie, Plac Szczepański 7.

JARZYNY:

SZPARAGI, GROSZEK i POMIDORY

oraz 9026

WSZELKIE OWOCE

zakontraktuje w każdej ilości

FABRYKA KONSERW I CZEKOLADY

RUCKER & HÖFLINGER, Sp. Akc.

we Lwowie, ul. Rutowskiego 8, Telefon 91.

Adres telegraficzny: „RUSLU LWÓW".

UWAGA PANIE i PANOWIE!

Z powodu tanich zakupów mam możność wysłać każdemu **POCZTĄ ZA ZALICZKĄ** pasowane resztki praktyczne-go, mocnego i modnego towaru

NA CAŁE UBRANIE MĘSKIE lub KOSTYUM DAMSKI za 5600 Mk.

Również są resztki w lepszych gatunkach **na CAŁE UBRANIE za Mk 7800**, gatunek prima za 9000 Mk i Extra za 12000 i 15000 Mk.

MODNE RESZTKI

korcików, welenek, batystów, płócienek, kartunów i innych na bluzki, sukaie, koszule, poszwy, wsypy i tartaky po cenie za 1 metr Nr 1 Mk 550, Nr. 2 Mk 650, Nr. 3 Mk 750. 9024

Zamówienia adresować: **SKŁAD FABRYCZNY M. BRYL, Łódź, ul. Piotrkowska 56 w podwórzu.**

UWAGA. Gdyby wysłany towar nie podobał się, zwracam pieniądze.

Wstąpię jako wspólnik do fabryki maszyn lub do zakładu reparacyjnego maszyn i t. d. z gotówką około 5 milionów mk. Obeznany w ślusarstwie, tokarstwie i t. d. **Łask. oferty pod nr. 10.440 do Biuro ogłoszeń „PAR".** Poznań, ul. 27, Grudnia 18. 8939

AUTOMOTOR S. A.

KRAKOW - DĘBNIKI, BARSKA TEL. 153.

GENERALNE ZASTĘPSTWO NA POLSKĘ

SAMOCHODOW MARKI „STEYR"

SAMOCHODY OSOBOWE i CIĘZAROWE

na składzie 8789

WARSZTATY REPERACYJNE

Znana zaszczytnie od przeszło 20 lat

PAROWA FABRYKA WÓDEK ROMANA MARCZYŃSKIEGO

Spółka z ogr. odp.

KRAKÓW, PRĄDNIK CZERWONY

Telefony nr. 77 i 580

poleca przewyborne, naturalne **nalewki owocowe, rosolisy, likiery, rumy, żytniówki, starki** po cenach w stosunku do nadzwyczajnej jakości **bardzo niskich.**

W sklepie fabrycznym „Probierni" na **Prądniku Czerwonym, Trakt Warszawski Za Rogatką** korzystne kupno na butelki w dowolnej ilości.

Aromatyczny rum krajowy już od 1000 Mk za litr.

SKLEP FABRYCZNY

prowadzony we własnej administracyi.

72 1—4

Zamówienia na hurtowne wysyłki można również uskuteczniać

w Krakowie, ul. Kościuszki 25

350 **Telefon nr. 77.** 8916

Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Gronus.

Drukarnia Ludowa w Krakowie.